Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok IV – Nr 17 – 29. IV. 1939 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

ROLA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W CHWILI OBECNEJ

Działająca na terenie byłego zaboru rosyjskiego Polska Macierz Szkolna spełnia ważne zadania w podnoszeniu siły i znaczenia Polski dzisiejszej! Doświadczenie wykazało, że aparat państwowy nie jest w stanie zaspokoić wszelkich potrzeb w dziedzinie oświaty i kultury, które tak bardzo były zaniedbane w okresie rządów zaborczych. Wszak przed wojną ilość analfabetów w b. zaborze rosyjskim wynosiła około 70% ogółu ludności.

W okresie 20-lecia naszej niepodległości zrobiono już wiele w kierunku usunięcia analfabetyzmu, ale jak wiemy, państwo nasze nie może jeszcze niestety zapewnić wszystkim dzieciom nauczania w zakresie szkoły powszechnej. Poza tym w szerokich masach ludności budzą się aspiracje podnoszenia się na wyższy poziom kultury, a na zaniedbanych terenach naszych ziem wschodnich powstał już masowy ruch powrotu do narodowości polskiej i wiary ojców i tych, którym Moskwa przemocą narzuciła wiarę prawosławną i język obcy.

Do dalszych pomyślnych objawów w naszym życiu wewnętrznym należy wielki ruch emancypacyjny w dziedzinie gospodarczej. Przeludniona wieś rozpoczęła zdobywać miasta i miasteczka, które w b. zaborze rosyjskim mają do dziś w znacznej większości charakter niepolski.

Tworzy się polskie rzemiosło i polski handel, na razie drobny po miasteczkach i wsiach, z ruchu tego odrodzi się na pewno polski stan średni, tak pięknie rozwinięty już na ziemiach naszych zachodnich, zwłaszcza że w ruchu tym biorą udział także przedstawiciele naszych ziem zachodnich.

Polska Macierz Szkolna, jako organizacja społeczna, skupiająca w swych szeregach członków i pracowników najbardziej uświadomione i patriotyczne jednostki, prowadzi intensywne prace, które wyżej wymienionym potrzebom i dążeniom mają stworzyć warunki pełnej realizacji.



Dzieci i rodzice szkoły w Młynkach na Polesiu oczekują swych opiekunów z Warszawy

W tej chwili prowadzi Macierz na wsi na ziemiach wschodnich przeszło 300 szkół powszechnych w tych miejscowościach kresowych, w których władze szkolne nie mogły założyć szkół publicznych. Zorganizowana dla tych szkół opieka społeczeństwa w centrum kraju i na zachodzie przyczynią się znakomicie do realizacji jednoczenia ziem wschodnich z całością Polski, a kilkanaście tysięcy dzieci tych szkół dzięki patriotycznemu nauczycielstwu wychowuje się na świadomych obywateli Rzeczypospolitej.

Wydatne są również prace oświatowe Macierzy dla dorosłych: ponad 2 tysiące bibliotek gromadzących około 600 tysięcy książek, domy oświatowe, w których gromadzą się starsi dla czytania, słuchania pogadanek i audycji radiowych, liczne kursy dla przedpoborowych, obchody rocznic i świąt państwowych i narodowych — oto najważniejsze formy prac Macierzy dla dorosłych.

W dziedzinie odrodzenia gospodarczego ważną rolę odgrywają szkoły zawodowe, których Macierz prowadzi obecnie 32, z tego 16 na ziemiach wschodnich; kończący te szkoły chłopcy i dziewczęta zakładają po odbyciu praktyki własne warsztaty pracy przy pomocy zasiłków finansowych Macierzy.

W ochronach i bursach Macierzy znajduje opiekę około 1200 młodzieży wiejskiej, głównie ze szkół zawodowych, wychowując się w atmosferze kulturalnej polskiej.

Wymienione wyżej formy prac Macierzy, jak widzimy, odpowiadają istotnym potrzebom w obecnej sytuacji kraju. Prace te prowadzi liczna armia bezinteresownych działaczy Macierzy przy pomocy fachowych instruktorów, którymi rozporządza aparat administracyjny Macierzy. Społeczeństwo polskie darzy Macierz pełnym zaufaniem i zrozumieniem.

Czytelnicy „Życia Rolniczego" jako zamieszkujący przeważnie na wsi, specjalnie powinni się interesować szerzeniem oświaty wśród ludności wiejskiej, to też niewątpliwie zechcą wziąść udział w ogólno-narodowej akcji „Daru Narodowego 3-go Maja", wpłacając w miarę swych możności odpowiednie sumy na rachunek Komitetu Zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja, w Warszawie P. K. O. nr 21.121.

Rok IV Warszawa, 29 kwietnia 1939 r. Nr. 17

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 z. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V. piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia prenumeratorów"
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

Ekstensyfikacja rolnictwa polskiego

Jednym z najbardziej aktualnych i interesujących zagadnień doby obecnej jest pytanie, jak ukształtował się poziom kosztów produkcji w warsztatach rolnych w okresie dekoniunktury. Pytanie do dotyka kwestii zasadniczej. Koszty produkcji stanowią bowiem ścisły wyraz stopnia intensywności gospodarstw wiejskich. Od kosztów produkcji w rolnictwie bodajże przede wszystkim zależeć będzie pozytywne lub negatywne rozwiązanie tak kapitalnych problemów, jakimi są aprowizacja kraju, likwidacja bezrobocia na wsi i rozwój przemysłu.

Cyfry ogłoszone przez P. I. N. G. W. w Puławach oraz Wydział Ekonomiki Gospodarstw W. I. R., a obejmujące czasokres 1930/31 — 1935/36 pozwalają na częściowe sformułowanie odpowiedzi w tej kwestii. Według wyliczeń P. I. N. G. W., odnoszących się do kilkuset gospodarstw małorolnych z całej Polski, koszt produkcji na 1 ha ziemi użytkowej kształtował się następująco:

rok 1930/31	574.88	100%
„ 1931/32	476.25	82,9%
„ 1932/33	371.27	64,5%
rok 1933/34	317.56	55,2%
„ 1934/35	314.53	54,7%
„ 1935/36	300.07	52,2%

Do kosztów produkcji wliczono: koszty gospodarcze, (kupno nasion, nawozów, pasz, narzędzi itd.) amortyzację, zmniejszenie zapasów i oprocentowanie kapitału czynnego.

Według wyliczeń W. E. G. W. — W. I. R. rozchód brutto przedsiębiorcy na 1 ha ziemi użytkowej w gospodarstwach wielkorolnych wojew. poznańskiego był następujący:

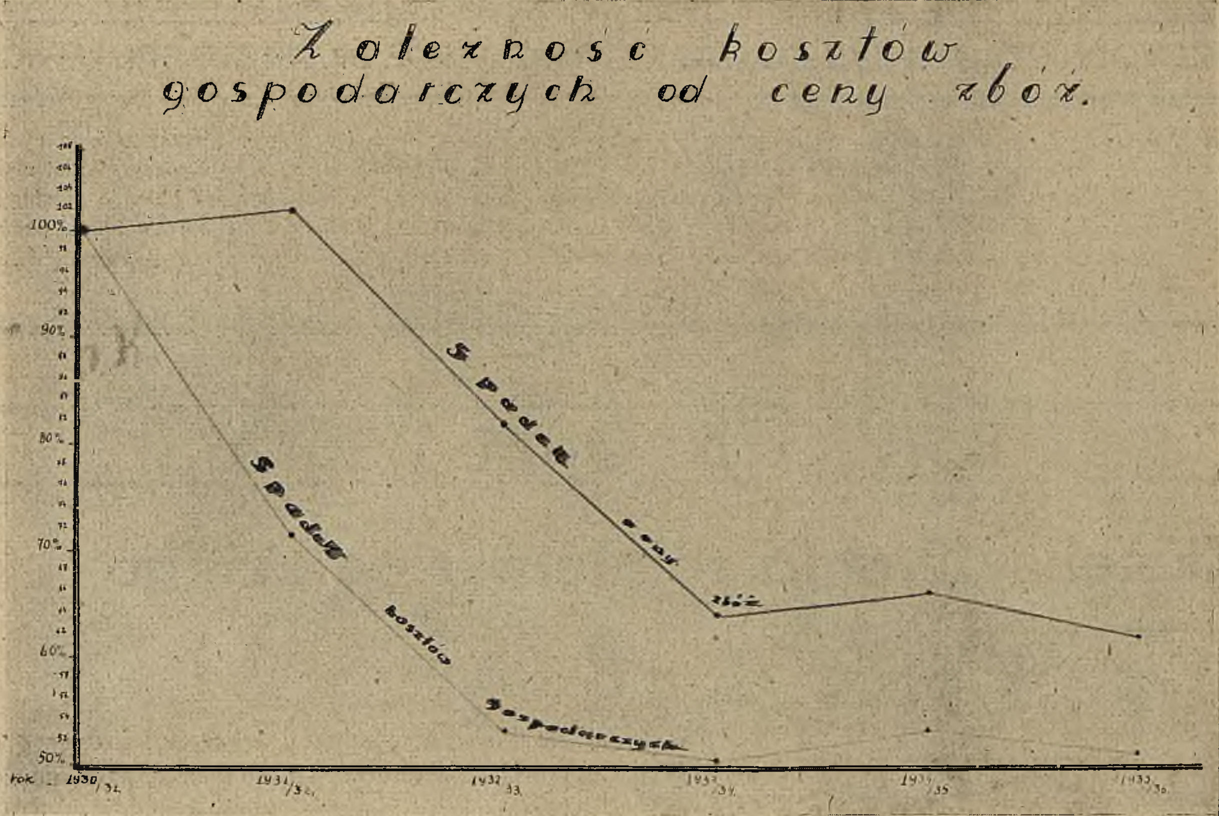
rok 1930/31	454,7	100%
„ 1931/32	362,0	79,6%
„ 1932/33	283,1	62,9%
„ 1933/34	275,9	60,5%
„ 1934/35	256,6	56,5%
„ 1935/36	247,0	54,3%

Charakter reprezentacyjny powyższych cyfr jest problematyczny, gdyż cyfry te odnoszą się jedynie do kilkuset gospodarstw rozsianych po całej Polsce, co oczywiście jest ilością nie wystarczającą do zobrazowania całokształtu rolnictwa polskiego. Ponieważ jednak w tych opraco-

wanych cyfrowo gospodarstwach, znajdujących się w różnych częściach Polski, niektóre zjawiska gospodarcze występowały w sposób zupełnie do siebie podobny, przeto przez analogię przypuszczać można, że przynajmniej częściowo ilustrują faktyczny stan rzeczy, dając tym samym podstawę do wyciągnięcia pewnych wniosków o charakterze ogólnym.

Obniżenie kosztów produkcyjnych, a w szczególności t. zw. kosztów gospodarczych, dokonywało się równolegle ze zniżką cen zboża. Zależność tę przedstawia załączony wykres.

Równocześnie wskaźnik cen hurtowych superfosfatu obniżył się w okresie 1931/35 z 14 do 9,5. Mimo to jednak, jak widać, nastąpiło ogromne rozwarcie nożyc cen. Rozwarcie tych nożyc odnosiło się nie tylko do superfosfatu, ale do większości artykułów pochodzenia przemysłowego i to właśnie było głównym powodem zmuszającym rolników w latach 1931/35 do ograniczenia środków produkcyjnych o blisko połowę. Fakt ten świadczy wymownie o tym, że w okresie 1931/36 rolnictwo polskie przechodziło gwałtowny proces ekstensyfikacji, przy czym, co należy



Przeciętną cenę zbóż oraz koszty gospodarcze z roku 1930/31 przyjęto za 100. Na wykresie widać wyraźnie, że koszty gospodarcze utrzymywały się stale na tym samym poziomie co ceny zboża.

Pewną rolę w ograniczeniu kosztów produkcyjnych odegrała również zniżka cen artykułów przemysłowych. Zniżka ta była jednak niewspółmierna w stosunku do spadku cen produktów rolnych. Np. według rocznika statystycznego cena 100 kg superfosfatu 16% wyrażona w różnych produktach rolnych wynosiła:

	w r. 1931/32	1935/36
w życie	191 kg	270 kg
w żywej wadze tucznika	10,8 kg	12,5 kg
w ltr. mleka	47 ltr.	69 ltr.

podkreślić jako objaw bardzo charakterystyczny, proces ten posiadał cechy zjawiska ciągłego i nieprzerwanego. Lata uważać trzeba za okres zastoju, jeżeli już nie cofnięcia się kultury rolnej w Polsce.

Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że gospodarstwo obniżające z roku na rok stopień intensywności potrzebuje znów lata całe, by wrócić do poprzedniej produkcyjności oraz do tego poziomu kultury rolnej, na jakim było przedtem. Wypływa stąd wniosek, że rolnictwo polskie powinno było poświęcić po roku 1935/36 kilka lat wytężonej pracy, by osiągnąć stopień intensywności z roku 1930/31. Ponieważ jednak ostatni rok gospodarczy przyniósł ponowne załamanie się cen, przeto przypuszczać należy, że rolnictwo nie wyleczone jeszcze z ran zadanych przez kry-

zyś, przechodzi obecnie jeszcze bardziej ostry i niebezpieczny dla całokształtu życia gospodarczego proces ekstensyfikacji.

Jednym z najbardziej groźnych następstw ekstensyfikacji rolnictwa polskiego jest zmniejszająca się produkcja zbóż z jednostki powierzchni w rejonach, które dotychczas przodowały i przodują jeszcze kulturze rolniczej w Polsce, tj. w województwach zachodnich. Porównując przeciętne plony z 1 ha dla wojew. poznańskiego i pomorskiego z roku 1911/13 i 1932/36, należy stwierdzić, że plony te bez wyjątku obniżyły się i to w sposób następujący:

	w Wielkopolsce	na Pomorzu
pszenica	4,4 kw.	4,5 kw.
żyto	3,2 „	5,1 „
jęczmień	3,8 „	4,3 „
owies	2,8 „	4,4 „
ziemniaki	14,3 „	33,3 „

Przy tym spadku plonów polska produkcja rolna traci rocznie około 3,5 miliona kw. zboża (Witold Maringe: „Obecna sytuacja rolnictwa w Wielkopolsce i na Pomorzu").

O ile proces ekstensyfikacji rolnictwa polskiego nie zostanie w najbliższej przyszłości zahamowany, to już za lat kilka polska produkcja zbożowa okazać się może nie wystarczająca, gdyż przyrost ludności wynosi co roku ok. 400.000 głów. Chyba, że skurczy się w tym czasie przyrost naturalny, co jednak ze względów innych byłoby objawem wysoce niepożądanym. Prof. dr B. Niklewski w artykule: „Dwie statystyki" („Życie Rolnicze" z dnia 14.I.1939 r.) podkreślił dobitnie, że zagadnienia aprowizacji kraju dotychczas należycie nie rozwiązano. Według niektórych autorów produkcja zbożowa obliczona na głowę obniżyła się w Polsce od roku 1909/13 z 4.42 kw. na 3.75 kw. Oczywiście, przy takim stanie rzeczy, szczególnie w wypadku wojny, kiedy zagadnienie aprowizacji armii i ludności staje się problemem zasadniczym, okazać się może brak żywności, co rzecz jasna pociągnęłoby za sobą katastrofalne następstwa.

Proces ekstensyfikacji warsztatów rolnych wywierał również swój niewątpliwy wpływ na stan bezrobocia wsi. Rolnictwo polskie nie wykazywało w okresie 1930/31—1935/36 żadnej tendencji do zwiększenia ilości robocizny pieszej w warsztatach rolnych. Przeciwnie praktyka wykazuje, że kierownicy gospodarstw starali się, a nawet starają się i obecnie, ilość tę ograniczyć do niezbędnego minimum, a to ze względu na jej niewspółmierny wysoki koszt w stosunku do osiąganych cen za produkty rolne. Znany powszechnie jest fakt, że ilość zatrudnionych robotników w gospodarstwach intensywnych może kilkakrotnie przewyższać liczbę robotników w gospodarstwach ekstensywnych. Przemysł, choćby znacznie rozwinięty, nie wchłonie wszystkich bezrobotnych. Niektórzy badacze przypuszczają, że t. zw. utajone bezrobocie obejmuje kilka milionów osób. Wypływa stąd wniosek, że jedynie intensyfikacja rolnictwa wspólnie z uprzemysłowieniem kraju przyczynić się może do likwidacji bezrobocia. Rozwój przemysłu jednak głównie zależeć będzie od stopnia intensywności rolnictwa jako głównego konsumenta produktów przemysłowych. Im wyższy będzie stopień intensywności warsztatów rolnych, tym większe również będzie zapotrzebowanie na artykuły przemysłowe; i odwrotnie przy ekstensyfikacji rolnictwa popyt ten się zmniejszy.

Według ogłoszonych danych cyfrowych wydatki gotówkowe na materiały pochodzenia przemysłowego ukształtowały się następująco:

na 1 ha użytków rolnych w wojew. poznańskim w złotych:

Rok	rodzaj gospod.	pasze kupne poch. przem.	nawozy kupne	opał, światło i środki pędne	utrzymanie budowli, maszyn i melioracji	nowe nakłady na budowle, maszyny i melior.
1930/31	wielkorolne	24,8	42,1	27,8	26,6	7,9
1935/36		18,2	17,5	11,3	13,8	2,7
1930/31	małorolne	33,0	14,6	6,5	21,6	2,3
1935/36		24,9	13,4	5,1	17,6	1,7

Przytoczone cyfry są dowodem, że w powyższym czasokresie popyt na artykuły przemysłowe zmniejszył się znacznie. Przypuszczalnie w dalszych latach, tj. po roku 1935/36, popyt ten się zwiększył, by w ostatnim roku gospodarczym na skutek załamania się cen ponownie się obniżyć.

W miejscu tym przytoczyć trzeba wyjątek z referatu: „Rola rolnictwa w organizacji współczesnej obrony państwa", wygłoszonego przez ppłk. dypl. Janusza Dżugay'a na zebraniu sekcji ekonomicznej Związku Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem w dn. 9.VI.1938 r.:

„Intensywnie prowadzone gospodarstwa rolne w oparciu o dobrą organizację, gwarantującą opłacalność produkcji rolnej są doskonałymi odbiorcami produkcji przemysłowej. Ekstensywnie prowadzone gospodarstwa, źle zorganizowane rolnictwo, zależne od czynników spekulujących koniunkturą, są kiepskim, albo żadnym odbiorcą na wytwórczość przemysłową. Dla przykładu rzucę cyfry porównawcze: intensywnie prowadzone rolnictwo niemieckie, mające opłacalne ceny,

wydaje rocznie na utrzymanie w dobrym stanie maszyn i ich uzupełnienie 1 miliard 79 milionów marek; na smary, oleje i różne materiały napędowe 328 milionów marek, razem wydaje na kupno produkcyjnych środków pochodzenia przemysłowego 2 miliardy 106 milionów marek. Ekstensywne rolnictwo polskie, prawie zupełnie gospodarczo nie zorganizowane i nie mające opłacalnych cen, wydaje na te cele ok. 250 milionów złotych. A podkreślić tu należy, że rolnictwo niemieckie ma tylko o niecałe 4 miliony hektarów gruntów użytkowych więcej niż polskie". Dr Sondel w pracy: „Gospodarstwo włościańskie a kapitalizm" również silnie akcentuje rolę rolnictwa jako czynnika rozwoju przemysłu.

Reasumując wywody powyższe, dochodzimy do wniosku, że przede wszystkim od stopnia intensywności rolnictwa polskiego zależeć będzie pomyślne rozwiązanie narastających problemów aprowizacji kraju, likwidacji bezrobocia i rozwoju przemysłu. Obliczenia P. I. N. G. W. i W. I. R. wykazują jednak, że od roku 1930/31 do 1935/36 stopień intensywności gospodarstw obniżył się blisko o połowę. Prawdopodobnie w bieżącym roku gospodarczym po przejściowej zwyżce cen, a następnym załamaniu się tychże, stopień intensywności uległ dalszemu obniżeniu. Przypuszczać wobec tego należy, że pozytywne rozwiązanie wyżej poruszonych zagadnień napotkać musi w przyszłości na wielkie trudności.

Inż. Fl. Bogusławski

Interesy wsi na rynku mięsnym

Znana jest rola produkcji zwierzęcej w drobnym gospodarstwie rolnym, nie wymaga więc specjalnego uzasadnienia, natomiast brak nam jeszcze ciągle skrystalizowanej myśli gospodarczej na odcinku gospodarki mięsnej i należytej organizacji obrotu zwierzętami gospodarskimi i mięsem. Ponieważ drobny warsztat rolny jest podstawowym ogniwem w produkcji zwierzęcej, nie może być dlań obojętne, jak przedstawia się organizacja i działalność pośrednich elementów między nim a konsumentem, czyli, krótko mówiąc, jak wygląda organizacja zbytu wyprodukowanego przezeń towaru. Rolnik interesować się musi zarówno stanem pomocniczych urządzeń, ułatwiających mu sprzedaż, np. targowiskiem, jak też i tym, gdzie można zasięgnąć informacyj co do ceny wyjściowej, którą ma żądać za wyhodowaną sztukę inwentarza, czy też za większą partię zwierząt. Tak więc rolnika interesują właściwie tylko dwie proste sprawy w odniesieniu do strony handlowej produkcji zwierzęcej: dobre źródło zbycia oraz cena, jaką ma żądać za swój towar, nie niższą od normy opłacalności wychowu. Te dwie proste prawdy, wydające się na pozór może nie skomplikowane, w realizacji związane są z szeregiem zagadnień ściśle się łączących, bez których nie można myśleć o należytym wyjściu po myśli interesów wsi na tym odcinku.

Zajmując się w swoim czasie sprawą organizacji zbytu produktów rolnych na terenie państw zachodnich, poświęciłem nieco uwagi w swoich studiach organizacji rynku mięsnego — specjalnie w Niemczech. Doskonały zmysł organizatorski Niemców skłania mnie do przeprowadzenia na tym miejscu pewnej analizy, głównie w odniesieniu do dwóch wspomnianych spraw (vide „Organizacja rynku żywca i mięsa w Niemczech", wydawnictwo Okręgowej Targowiskowej Komisji Nadzorczej we Lwowie, rok 1937).

Źródłem zbycia towaru, tj. zwierząt wyprodukowanych przez rolnika, w naszych warunkach jest targowisko, rzadziej spęd rolniczy, a bardzo często zakup przez kupców w gospodarstwie na miejscu. Śmiem twierdzić, że przeszło 50% zwierząt jest raczej zakupywanych w gospodarstwach przez domokrążnych kupców, pewien odsetek, zwłaszcza trzody chlewnej, jest zbywany na t. zw. „spędach rolniczych", organizowanych przez rolnictwo dla bekoniarń, a dopiero reszta przechodzi przez targowisko zwierzęce. Nie trzeba uzasadniać specjalnie tej wielkiej prawdy, którą rozumie każdy światły gospodarz, że handel w zagrodach w naszych obecnych warunkach należy do najbardziej szkodliwych, powodując wyzysk rolnika nie orientującego się w cenach.

Stosunki na naszych targowiskach jeszcze wiele pozostawiają do życzenia mimo znacznych wysiłków aparatu targowiskowego i wzmożonego nadzoru władz, niemniej jednak sprzedaż na nich jest bardziej korzystna aniżeli sprzedaż w gospodarstwie, wyjąwszy tylko gospodarstwa duże, których właściciele są lepiej zorientowani w cenach płaconych na większych rynkach. W każdym razie rolnik na targowisku może zasięgnąć informacji w zarządzie targowi-

ska co do cen, ma podane ceny płacone w ubiegłym tygodniu na miejscowym targowisku oraz na targowiskach okolicznych, dalej może zasięgnąć rady u swoich sąsiadów czy znajomych, za ile może sprzedać. Inna rzecz, że w pewnych porach roku, z uwagi na pracę w polu, rolnik niechętnie oddala się z domu, lub czasem najbliższe targowisko jest jednak zbyt odległe od jego wsi. Pożądane wydaje się zorganizowanie podaży zwierząt przez samego rolnika i jego dostawy wagonowej na większe targowska tak, jak to się dzieje wszędzie na zachodzie, a specjalnie w Niemczech. U nas spółdzielnie zbytu inwentarza żywego należą do rzadkich wypadków i dlatego żerują na rolniku falangi pośredników, kupców domokrążnych, niemających żadnych kwalifikacyj zawodowych. Dlatego wzorem Zachodu musi być u nas stworzona sieć spółdzielni zbytu inwentarza żywego, które by przez swoich mężów zaufania zbierały zgłoszenia od rolników co do sztuk zadeklarowanych na sprzedaż, aby następnie w dniu ogłoszonym przez spółdzielnię towar był dostarczony na miejsce dostawy, względnie aby sama spółdzielnia go zabierała. Naturalnie, że z tą sprawą związana jest konieczność stworzenia aparatu komisowego nie tylko na większych targowiskach centralnych, ale i na większych targowiskach prowincjonalnych, w formie komisjonerów sprzedających na zlecenie rolnika czy jego spółdzielni, lub też instytucyj kredytowo-handlowych, jak kasy targowe. Spółdzielnia czy rolnik dostaje w tym wypadku poważną zaliczkę za wysłany żywiec, zanim zostanie sprzedany. Ma jednakże gwarancję, że towar jego zostanie sprzedany po sumiennej rynkowej cenie, bo nad tego rodzaju komisem istnieje należyta kontrola.

Ten system, propagowany w Niemczech i w szeregu innych państw zachodnich, jest w dużej mierze już dawno zrealizowany, a u nas mamy dopiero początki. Teren Małopolski Wschodniej jeszcze nie rozwinął w tym kierunku żadnej akcji i należy ją zapoczątkować. Targowiska jednak w takim dużym państwie jak nasze nie są przeżytkiem i mają zawsze do odegrania poważną rolę, zwłaszcza w pewnych porach roku, zwłaszcza jesienią i wiosną po robotach polnych. Dlatego, jeśli targowiska o mniejszym zasięgu gospodarczym nie są, zdaniem moim, celowe, o tyle targowiska o szerszym znaczeniu jako ośrodki kształtowania się cen winny być utrzymane; za wyjątkiem niektórych małych państw istnieją one w całej Europie. Niemniej jednak, podobnie jak w Niemczech, musi przyjść szybkie uregulowanie stosunków, a specjalnie warunków sprzedaży na targowiskach.

Pierwszą rzeczą, która dosyć korzystnie odbije się na interesach rolnika, byłoby rygorystyczne przeprowadzenie rejestracji osób handlujących zwierzętami również i na targowiskach, wprowadzenie rejestracji umów sprzedaży na większych targowiskach (takie tylko powinny istnieć), komisyj notowań cen zwierząt i mięsa, w skład których wchodziliby w proporcjonalnej ilości i rolnicy, oraz stworzenie poważnych firm komisjonerskich na większych targowiskach, przez które przechodziłyby wszystkie transakcje, przy czym mógłby to być również komis rolniczy. W ten sposób na targowiska mieliby wstęp tylko rolnicy, uprawnieni kupcy, względnie rzemieślnicy, administracja, a poza tym musiałyby być usunięte wszelkie zbędne osoby przeszkadzające normalnemu obrotowi, a więc falanga pośredników żerująca głównie na producencie, a w pewnym stopniu nawet na poważnym kupcu. Przez rejestrację kupna i sprzedaży towaru mielibyśmy zapewnienie, przy należytej kontroli organów do tego powołanych, że notowania cen nie są fikcją, a rolnik, sprzedając swój z trudem wyprodukowany towar, nie jest narażony na wyzysk, biorąc za podstawę transakcji z jednej strony wagę zwierzęcia, a z drugiej ocenę komisji kwalifikacyjnej swojej sztuki doprowadzonej na targ co do jej wartości rzeźnej (jej jakości).

Nasuwa się pytanie, zdawałoby się proste: przecież niezbyt trudne jest wprowadzenie tego rodzaju nowości na rynku mięsnym. A jednak tak nie jest. Zagadnienie organizacji rynku, choćby w ramach wyżej nakreślonych, z którymi Zachód już się jako tako uporał, nie jest łatwe w naszym społeczeństwie. Główną przyczyną jest tutaj sam człowiek z jego brakiem poszanowania prawa, względnie brakiem zrozumienia ducha prawa, złą wolą, a najważniejsze z brakiem uświadomienia w dziedzinie interesów, wynikłego z szalonych niedomagań naszych narodowych w dziedzinie oświaty trzonu narodu, tj. stanu rolniczego. Możemy naszego sąsiada zachodniego, tj. Niemcy, uważać za wroga polskości, a nawet całej słowiańszczyzny, idącego drogą penetracji ludnościowej systematycznie na wschód, nie wyłączając przemocy militarnej, ale nie możemy mu odmówić talentów organizacyjnych i dyscypliny społecznej. Mimo to Niemcy, stojąc w obliczu ciężkich zagadnień wyżywienia państwa, tę dyscyplinę jeszcze zaostrzyli szeregiem zarządzeń gospodarczych, popartych odpowiednim aparatem

wykonawczym. Jeśli u nas wykonanie jakiejś ustawy czy zarządzenia natrafia na trudności, to winien jest tylko człowiek sam, uznający moc przepisu wówczas, gdy zostanie poważnie ukarany. Mało kto się zastanawia, że przecież w tym ujęciu posłuchu dla prawa masę pieniędzy wydaje się na sam nadzór, obojętne o jakim charakterze.

W omawianej przez nas dziedzinie spotkaliśmy się w praktyce z dużymi trudnościami w wykonaniu jednego na pozór niepokaźnego przepisu. Chodzi mianowicie o przepis sprzedaży zwierząt gospodarskich na podstawie wagi. Zdawałoby się drobna sprawa, a jednak kosztująca rolnictwo dziesiątki, setki, a nawet bez przesady miliony złotych z powodu nieprzestrzegania tego przepisu. Pomyślmy tylko, że na każdej sztuce sprzedanej handlarz, kupując ją „na oko", płaci mniej dwa czy trzy złote niżby się należało, (nie przeliczając wagi zwierzęcia według ceny za 1 kg). Jeżeli tedy uprzytomnimy sobie, że dokonuje się w ten sposób miliony transakcyj, widzimy, jakie straty ponosi zwłaszcza drobne rolnictwo na tym „przeoczeniu", a właściwie przekraczaniu przepisu. Widzi się nieraz nawet poważnych gospodarzy, broniących się przed władzami targowymi wymówkami, by tylko jego sztuka nie została zważona. Ale nie tylko sam rolnik jest winien, względnie brak u niego w wielu wypadkch uświadomienia. Działają tu jeszcze inne destrukcyjne czynniki w handlu zwierzętami, zwykle pochodzenia nie chrześcijańskiego, które w przebiegły sposób tłumaczą rolnikowi i zastraszają go groźbami (np. „jeśli żądasz sprzedaży według wagi, to ci wymierzą podatek" lub coś w tym sensie). Są i tacy, którym się wydaje, że w ocenie wartości swojej sztuki potrafią oszukać czy wprowadzić w błąd drugą stronę, tj. kupca, i uzyskać lepszą cenę, ale nikt rozsądny nie uwierzy, by się takie zjawisko często powtarzało; zwykle rolnik jest stroną poszkodowaną.

Przytoczone tu uwagi mają na celu stwierdzenie jednego niezbitego faktu, że nie pomogą choćby najrozsądniejsze zarządzenia, jeśli sam człowiek najbardziej zainteresowany nie zmieni w naszym społeczeństwie swego ustosunkowania się do ustaw i praw obowiązujących w naszym państwie, uważając, że przepis jest tylko po to, aby go obchodzić lub wykonywać, jeśli jest poparty poważną karą i to natychmiast stosowaną. Nie tylko więc do państwa należy polepszanie stosunków w omawianej przez nas dziedzinie, ale i szary obywatel może dużo i to bardzo dużo pomóc swemu państwu. Uświadomiony rolnik polski może odegrać, jeżeli zechce, niesłychanie doniosłą rolę również w zakresie organizacji rynku mięsnego z pożytkiem dla państwa i dla siebie.

Sumiennie należy stwierdzić, że samo drobne rolnictwo w ostatnich latach posunęło się daleko naprzód w zrozumieniu swoich interesów na odcinku sprzedaży zwierząt. Trzeba tylko obecnie zwiększyć jeszcze bardziej siły rolnicze w handlu zwierzętami i opiekę uświadomionych gospodarzy nad sąsiadami, którzy wykazują mniejsze zrozumienie dla obowiązujących przepisów i mniej się interesują sprawami zbytu zwierząt gospodarstwa własnego.

Inż. Stanisław Borowiec.

Ze spółdzielczej akcji rolniczej na Węgrzech

Jedną z organizacji spółdzielczych, odgrywających na Węgrzech najpoważniejszą rolę w dziedzinie gospodarki narodowej, jest „Hangya" (w dosłownym znaczeniu mrówka), spółdzielnia produkcji, sprzedaży i konsumcji. Spółdzielnia ta, jak większość spółdzielni węgierskich, ma charakter rolniczy.

„Hangya" została założona w r. 1898 przez Aleksandra Karolyi w celu polepszenia bytu ludności wiejskiej, uprzednio całkowicie zależnej od wyzyskujących ją pośredników. Obudzenie w społeczeństwie zrozumienia dla tej akcji napotykało na szereg trudności. Jednak dzięki wytężonej działalności przywódców ruchu spółdzielczego na Węgrzech „Hangya" stała się nie tylko wytrwałym obrońcą interesów ludności rolniczej i głównym dostawcą wsi, lecz również czynnikiem pierwszorzędnej wagi gospodarczej, organizatorem zbytu i eksportu rolniczego na Węgrzech.

Kapitał zakładowy, z którym spółdzielnia rozpoczęła swą działalność, wynosił 18.528 pengö (mniej więcej tyleż złotych), a po roku istnienia organizacja liczyła zaledwie 70 spółdzielni związkowych. Ale już w 1918 r. „Hangya" posiadała 2240 spółdzielni, rozrzuconych na terenie ówczesnych Węgier. Na skutek strat obszarów po wojnie europejskiej ilość ta zmalała do 900, ale od tej chwili poczęła stale wzrastać, a w 1937 roku istniało już 1489 spółdzielni związkowych

i 2826 ośrodków rozdzielczych towarów. Liczba członków wzrosła do 600.000, w istocie zaś jest znacznie wyższa, jeśli wziąć pod uwagę, że każdy z członków reprezentuje całą rodzinę. W ciągu 1937 roku centrala dostarczyła kooperatywom towarów za 80,05 milionów pengö, co w stosunku do roku poprzedniego daje wzrost o 15,5%.

Choć zamierzeniem spółdzielni było przede wszystkim przyciąganie szerokich mas ludności wiejskiej, przystępują doń również znaczne rzesze elementu miejskiego, a przede wszystkim ludności robotniczej.

„Hangya" jest jednocześnie organizacją związkową drobnych spółdzielni i centralą hurtowego zakupu i sprzedaży. Centrala ta spełnia jednocześnie funkcje czynnika kontroli drobnych spółdzielni należących do związku. Dla przeprowadzenia kontroli spółdzielnie związkowe zostały podzielone na 140 okręgów; każdym okręgiem zarządza wyznaczony przez związek kierownik, nie tylko śledzący działalność i pracę każdej z podległych mu spółdzielni, lecz spełniający również rolę inspekcyjną.

Podstawową zasadą statutu „Hangya" jest, że każdy członek posiada równe prawo głosu, niezależnie od wysokości wniesionego udziału. Na zebraniu centrali żaden członek w charakterze mandatariusza nie może dysponować więcej niż dziesięcioma głosami, podczas gdy na walnym zebraniu każdy członek ma tylko jeden głos. Po dokonaniu odpisów na rezerwy i potrąceniu maksymalnie 5% na dywidendę od udziałów zysk zostaje podzielony pomiędzy członków. Zarząd centrali powierzony jest radzie administracyjnej, wybieranej przez walne zebranie, wybierającej również członków komisji rewizyjnej. Ponadto istnieje komisja centralna o charakterze wybitnie doradczym, składająca się z najwybitniejszych kierowników spółdzielni związkowych. Komisja ta jest pośrednikiem i łącznikiem pomiędzy centralą a spółdzielniami, do niej należącymi.

Zasięg funkcji i działalności organizacji „Hangya" jest bardzo rozległy, jak już sama nazwa „Spółdzielnia produkcji, sprzedaży i konsumcji" wskazuje. Funkcje te jednak idą znacznie dalej, wywierając silny wpływ na kształtowanie się cen rolniczych i zapewnienie rynków zbytu dla rolnej produkcji węgierskiej.

Jakie są warunki i organizacja tej pracy?

Pierwszym zadaniem, które postawiła sobie „Hangya", było dostarczanie stałe członkom wszelkich do gospodarstwa rolnego i życia codziennego potrzebnych artykułów. Były to więc przede wszystkim artykuły związane z produkcją rolną, jak ziarno do siewu oraz materiały i narzędzia rolnicze; dalej wyroby fabryczne, odzież i artykuły kolonialne, wreszcie przedmioty zaspokajające potrzeby kulturalne wsi. Spółdzielnie zaopatrują się w centrali w 70% swych zapasów, resztę zaś zakupują bezpośrednio u swych członków. Dystrybucja towarów odbywa się częściowo w magazynie głównym w Budapeszcie, znajdującym się przy centrali, częściowo zaś w składach regionalnych.

Miałam sposobność zwiedzić ów główny magazyn, korzystając z wyjaśnień nieżyjącego już kierownika i prezesa spółdzielni i jej zasłużonego organizatora, senatora Elemer Balogh'a. Magazyn ten robi wrażenie małego miasteczka, z własną bocznicą kolejową i wszelkimi środkami przewozu. Jest to szereg budynków, zawierających składy poszczególnych towarów, a więc składy poświęcone artykułom żelaznym, chemicznym, tekstylnym, kolonialnym, składy narzędzi rolniczych, wyrobów chałupniczych itd. Przy składach znajdują się własne fabryki octu, makaronu i opakowań, własny młyn i palarnia kawy. W jednym z największych magazynów zatrudnionych było blisko 1000 funcjonariuszów i 70 urzędników. Składy zaopatrzone są w najbardziej nowoczesne instalacje i dają wrażenie sprawnie zorganizowanych komórek wielkiego aparatu gospodarczego.

W miarę rozwoju spółdzielni narzuciło się zagadnienie uniezależnienia członków spółdzielni od przedsiębiorstw prywatnych i zapewnienia im udziału w procesie produkcyjnym artykułów przez nich konsumowanych. W tym celu stworzono wyłącznie za pomocą kapitału spółdzielczego spółkę przemysłową s. a. „Hangya". Spółka ta produkuje artykuły mydlarskie, chemiczne, alkoholowe i szczotkarskie, znajdujące całkowity zbyt w obrębie spółdzielni związkowych. Większość akcji spółki znajduje się w rękach centrali. Drugim zadaniem, które „Hangya" jako spółdzielnia rolnicza czuła się powołana przeprowadzić, była kwestia organizacji zbytu produktów rolniczych, napotykająca dotychczas na poważne trudności. Duże zasługi w tej dziedzinie położyła szeroko sięgająca sieć spółdzielni związkowych, działających w porozumieniu z dziewięcioma spółdzielniami, poświęconymi specjalnie organizacji zbytu artykułów rolniczych. Spółdzielnie te odgrywają na rynkach krajowych i zagranicznych rolę pośredników w sprzedaży bydła, koni, świń, drobiu, jaj, pierza, owoców, jarzyn oraz wyrobów chałupniczych.

W ciągu 1937 roku „Hangya" wraz z powołanymi przez nią do specjalnych zadań spółdzielniami sprzedała za 30,59 miln. pengö produktów rolniczych, a ogólna cyfra obrotu wyniosła ponad 110 milion. pengö. Każdy producent, posiadający akcję wartości dwóch pengö, może korzystać z usług jednej ze spółdzielni, zajmujących się organizacją zbytu. W praktyce sprowadza się to do gwarancji otrzymania należności za sprzedane za pośrednictwem spółdzielni towary, oraz uczestniczenia w nadwyżce zysku, jaka pozostanie po odpisaniu na kapitał rezerwowy przewidzianej w statucie sumy.

Niezależnie od tej akcji „Hangya" i Centralne Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, druga najpoważniejsza organizacja spółdzielcza na Węgrzech, stworzyły już w 1919 roku towarzystwo akcyjne dla wspólnego zbytu zbóż i wełny. Przedsiębiorstwo to pod nazwą „Futura" uzyskało wkrótce dużą przewagę na rynku węgierskim. Wzrasta coraz silniej ilość spółdzielni należących do związku; prowadzą one jednocześnie z ramienia „Futury" akcję skupywania zbóż i wełny. Zbiorowa sprzedaż artykułów rolnych daje spółdzielni możność wywierania wpływu na poziom produkcji rolnej i hodowlanej. Działalność ta wykracza w pewnej mierze poza ramy ściśle spółdzielczej akcji, lecz jest bardzo znamienna dla „Hangay", poważnego czynnika gospodarczego.

Kierownictwo spółdzielni wskazuje drobnym rolnikom ulepszone metody produkcji, uczy racjonalnego obchodzenia się z towarem, aby odpowiadał wymaganiom nabywców. Zorganizowano dostosowany do międzynarodowych standartów skup jaj, który dotychczas nie był objęty na Węgrzech żadną planową akcją. Zwrócono uwagę drobnych rolników na racjonalne tuczenie zwierząt, umożliwiając przez to zbyt bydła na rynkach zagranicznych i osiągnięcie korzystniejszej ceny.

W dzisiejszych trudnych warunkach ekonomicznych kwestia uzyskania dobrych rynków zbytu i możliwie korzystnych cen wysuwa się na czoło zagadnień gospodarczych. Trzeba przyznać, że organizacja, pokrywająca siecią spółdzielni cały obszar państwa, nadaje się specjalnie do prowadzenia działalności w tym kierunku już przez swą zwartą, a jednocześnie rozczłonkowaną budowę. „Hangya" ma z jednej strony możność ścisłego kontaktu z każdym najdrobniejszym producentem i konsumentem, z drugiej zaś dysponuje dużym kapitałem obrotowym i posiada decydujący ośrodek dyspozycji w centrali. Dzięki tym warunkom jest w stanie przeprowadzać poważne transakcje zagraniczne, jednocześnie zaś pośredniczyć w zapewnieniu rolnikom możliwie opłacalnych cen. Tak pojęta akcja spółdzielcza o rozszerzonych możliwościach i kompetencjach jest nie tylko ciekawym zjawiskiem, lecz eksperymentem, z którym warto się bliżej zapoznać.

Mimo zachowania dużej swobody w prowadzeniu handlu spółdzielnie w ważniejszych swych decyzjach stosują się do dyrektyw centrali. I tak spółdzielnie w Szeged i Kalocza, stworzone za inicjatywą „Hangya" dla sprzedaży papryki, zdołały ustabilizować zmienne dotychczas ceny papryki za pomocą reglamentacji produkcji i mielenia oraz zafiksowania cen na rynkach. Podobnie ma się sprawa z produkcją i sprzedażą cebuli w okręgu Mako. Duży sukces odniosła również „Hangya" przez zorganizowanie eksportu koni węgierskich, zwłaszcza do Niemiec. Związek spółdzielni „Hangya" zdołał zdobyć dla koni węgierskich nowe rynki zagraniczne, dzięki czemu uzyskał pierwszeństwo w prowadzeniu pod kontrolą państwa tej tak ważnej dla Węgier dziedziny eksportu.

„Hangya" pozostaje w kontakcie ze wszystkimi ważniejszymi organizacjami gospodarczymi na Węgrzech, w szczególności zaś z reprezentującymi interesy rolnictwa. Główne z nich są to: Narodowa Izba Rolnicza i podległe jej organizacje, Narodowy Związek Rolników, „Wieś" tj. Związek Drobnych Rolników oraz Węgierski Związek Spółdzielni. Centrala uczestniczy wydanie w pracy tych organizacji, które ze swej strony stoją na straży interesów spółdzielczości.

Rozumiejąc również potrzebę międzynarodowej akcji spółdzielczej, „Hangya" niemal od chwili swego powstania jest członkiem Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, gdzie odgrywa czynną rolę. Z jej inicjatywy były czynione wysiłki w celu rozpowszechnienia idei spółdzielczej wymiany dóbr przez czynienie dużych zakupów towarów importowanych u zagranicznych organizacji spółdzielczych, dostarczając im w zamian artykuły rolne, gromadzone przez miejscowe spółdzielnie.

Obraz działalności spółdzielni „Hangya" nie byłby zupełny, gdyby nie wspomnieć jeszcze o prowadzonej przez nią akcji oświatowej i społecznej. Szereg oddziałów związku zajmuje się prowadzeniem propagandy idei spółdzielczości i organizacją dokształcenia uzupełniającego dla pracowników spółdzielni. Propaganda prowadzona jest na zebraniach urządzanych w okrę-

gach wiejskich i gminach oraz za pośrednictwem wydawanego przez centralę spółdzielni pisma periodycznego. W czasie zebrań wygłaszane są odczyty i wyświetlane filmy ilustrujące cele akcji spółdzielczej. „Hangya" usiłowała również zorganizować akcję spółdzielczą wśród kobiet dla celów społecznych i propagandowych. Praca w tym kierunku została rozpoczęta w 1936 roku, już w chwili obecnej ugrupowania kobiet funkcjonują przy 130 spółdzielniach. Organizacje te zostały złączone w Związek Spółdzielczy Kobiet.

Kierownictwo związku dba również usilnie o rozwój swych członków pod względem gospodarczym i społecznym. Ponieważ większość z nich stanowią drobni rolnicy, „Hangya" propaguje oświatę rolniczą i nowe zdobycze nauki na tym polu. Praca ta jest zarazem uzupełnieniem działalności gospodarczej. Co do działalności społecznej warto nadmienić, iż pracownicy centrali posiadają własną instytucję emerytalną i kasę chorych. Dla pracowników podlegających ubezpieczeniu na terenie spółdzielni prowincjonalnych stworzono dodatkowy fundusz emerytalny.

W 1921 roku „Hangya" i Spółdzielnia Wzajemnego Kredytu założyły w Budapeszcie szpital spółdzielczy pod wezwaniem św. Elżbiety, jeden z najnowocześniej urządzonych szpitali stolicy.

Tak różnorodna i bogata działalność spółdzielni „Hangya" posiada jedną wspólną cechę, przejawiającą się na wszystkich jej odcinkach:, opierając się na zasadzie wspólnej pracy dla wspólnego dobra, uczy łączenia się nie tylko w imię wspólnych zysków, lecz również dla udzielania sobie wzajemnej pomocy. Związek spółdzielczy „Hangya", mający za sobą tak poważne osiągnięcia, jest potężną dźwignią życia gospodarczego i społecznego na Węgrzech.

Irena Chełmicka

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek zwierząt rzeźnych

Koniunktura na rynku zwierząt rzeźnych w ciągu ubiegłych 6 tygodni panowała na ogół dość mocna przy cenach mało zmienionych. W końcu marca bydło dorosłe w ciągu paru dni zniżkowało, ale wkrótce znów podniosło się do poprzedniego poziomu. Obecnie spodziewana jest pewna zwyżka, jakkolwiek bowiem z nastaniem cieplejszej pory spożycie wołowiny u nas spada, to jednak zmniejsza się i podaż, gdyż pastwisko ułatwia drobnemu rolnikowi przeżywienie tanim kosztem hodowanego inwentarza. Ruch cen ilustruje zamieszczona poniżej tabela.

Tabela ta stwierdza utrzymanie się cen na poziomie mało zmienionym, wahania zależą wyłącznie od koniunktury dnia zwiększonej lub mniejszej podaży pewnego sortymentu. Zaznaczyć jednak należy, że rozpiętość cen pomiędzy dolną i górną granicą w zakresie tego samego towaru bywa bardzo duża, sięga bowiem częstokroć 20 i więcej groszy. Jest to dowodem,

PRZECIĘTNE CENY ZWIERZĄT RZEŹNYCH (W WARSZAWIE). (za 1 kg żywej wagi w groszach).

	2. III	9. III	16. III	23. III	30. III	6. IV	13. IV	20. IV
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	82	86	81	73	—	86	83	85
„ II kl. (średnio opasione) „	69	70	66	63	64	71	62	74
„ III kl. (mało opasione) „	56	56	56	55	55	56	56	57
Krowy I kl.	83	85	83	73	—	88	76	85
„ II kl.	71	70	66	64	63	69	63	71
„ III kl.	54	57	55	54	51	56	55	56
Cielęta ponad 60 kg	92	90	84	67	—	83	87	90
„ „ 40 kg	73	68	65	61	64	66	66	70
„ „ 30 kg	61	57	51	52	55	—	—	58
Owce pełnomięsiste	70	—	68	63	—	—	60	65
„ małomięsiste	50	—	50	50	50	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg	—	115	115	115	115	117	—	118
„ „ „ 150 kg	110	113	109	110	111	113	114	113
„ „ poniżej 150 kg	104	109	102	104	107	107	112	109
„ mięsne ponad 110 kg	102	103	98	102	103	102	103	104
„ „ 80 — 110 kg	98	98	93	96	99	95	95	88
Bydło chude	35	34	35	—	—	—	37	36

(Dokończenie na str. 13-ej).

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych, według wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego

Przywóz

	SIERPIEŃ — STYCZEŃ w tonach 1938/39	SIERPIEŃ — STYCZEŃ w tonach 1937/38	SIERPIEŃ — STYCZEŃ w tys. złotych 1938/39	SIERPIEŃ — STYCZEŃ w tys. złotych 1937/38
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI:	1.636.141	1.911.521	627.759	648.558
Pszenica	2.962	2.922	401	713
Żyto	2	110	1	21
Jęczmień	0	0	0	0
Owies	0	0	0	0
Kukurydza	0	3.333	0	488
Ryż	20.022	12.701	4.061	2.859
Nasiona pastew. i traw.	154	240	37	266
" oleiste	10.999	15.192	3.587	5.417
Len i konopie	19	101	18	279
Jabłka świeże	1.081	124	712	72
Śliwki	1.248	380	663	152
Śliwki suszone	4.687	2.394	3.369	1.668
Cytryny	4.590	4.986	2.599	2.482
Pomarańcze i mandarynki	10 389	7.927	5.727	4.431
Winogrona	4.835	4.295	3.585	2.612
Orzechy włoskie i laskowe	900	875	1.734	1.336
Łoje zwierzęce nieprzerobione	1.567	1.133	986	864
Skóry surowe	14.080	12.600	15.806	25.053
Wełna	10.784	7.392	33.336	32.148
Jelita	287	614	1.204	1.779
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	0	0

Wywóz

		SIERPIEŃ — STYCZEŃ w tonach 1938/39	SIERPIEŃ — STYCZEŃ w tonach 1937/38	SIERPIEŃ — STYCZEŃ w tys. złotych 1938/39	SIERPIEŃ — STYCZEŃ w tys. złotych 1937/38
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI:		8.899.428	7.697.545	646.606	606.592
Pszenica		17.361	60	4.047	12
Żyto		125.158	2.119	16.925	531
Jęczmień		145.235	101.960	19.174	21.701
Owies		1.970	1.108	356	266
Ryż		2.318	3.447	473	982
Strączkowe		31.576	16.175	11.024	5.775
Nasiona pastew. i traw.		16.136	8.521	8.918	5.132
" oleiste		4.147	3.733	2.939	2.780
" buraków cukrowych		1.040	1.275	884	1.175
Ziemniaki		10.167	19.203	984	2.242
Chmiel		1.845	851	3.828	2.010
Len i konopie		7.110	8.110	8.488	8.915
Konie	sztuk	2.261	7.747	1.469	2.483
Bydło rogate	"	6.211	10.329	1.621	3.553
Trzoda chlewna	"	155.665	140.358	25.843	17.488
Drób żywy	"	1.288.943	1.020.706	6.771	5.582
Mięso cielęce	ton	10	223	13	224
" wieprzowe	"	13.024	8.446	21.486	14.180
" baranie	"	314	331	533	525
Bekony		11.687	10.916	24.851	24.694
Wędliny i szynki		8.235	9.046	23.692	27.999
Masło		4.115	4.970	10.015	12.093
Jaja		10.808	13.241	16.229	18.718
Skóry surowe		1.815	2.216	4.391	6.537
Włosie, szczecina i sierść		530	623	2.000	3.268
Pierze i puch		1.064	938	4.166	4.648
Mąka pszenna		21.940	3.637	3.232	833
" żytnia		22 411	733	2.808	209
Słód		2.809	5.398	926	2.223
Spirytus		.	.	3.074	3.714
Cukier		34.404	29.697	5.089	5.130
Ziemniaki suszone i płatki		2.477	6.125	468	1.120
Mąka i krochmal ziemniaczany		5.249	4.538	1.299	1.451
Otręby wszelkie		6.197	—	849	—
Makuchy lniane		1.908	467	414	100
Wysłodziny susz. i melasa		22.513	13.050	1.894	1.117
Drzewo:					
Papierówka		145.775	106.351	10.390	5.678
Kopalniaki i słupy telegraf.		103.485	105.372	5.902	5.289
Kłody, kloce i dłużyce		47.857	38.711	4.491	4.093
Bale, deski, łaty i podkłady kolej.		451.106	531.532	54.404	63.724

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 24 kwietnia 1939 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	23.00 (22.25)	20.75 (19.75)	20.75 (19.50)	(21.25)	23.00 (22.75)	22.00 (22.00)	22.50 (21.25)	22.75 (21.75)
„ zbierana .	22.50 (21.75)	—	—	(20.50)	22.00 (22.00)	21.00 (21.00)	22.25 (21.00)	(20.25)
Żyto	15.25 (15.00)	15.00 (14.75)	15.25 (14.85)	(16.15)	15.75 (15.85)	14.50 (14.75)	15.00 (14.75)	(15.00)
Owies	17.25 (17.00)	16.10 (15.85)	16.25 (15.75)	(18.25)	(19.50)	(17.75)	18.00 (18.00)	(16.00)
Jęczmień browarny.	19.75 (19.50)	—	—	—	(19.00)	(20.50)	—	—
„ kaszany .	18.75 (18.50)	18.25 (18.25)	19.25 (18.75)	19.00 (18.50)	(18.00)	(18.25)	17.00 (17.00)	(17.75)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	13.54 (13.38)	11.92 (11.76)	13.08 (13.39)	10.16 (10.17)	9.13 (9.10)
Żyto	8.12 (8.64)	8.52 (8.37)	—	—	—
Jęczmień . . .	— (12.26)	10.27 (9.19)	—	—	—
Owies	11.34 (10.83)	10.65 (10.61)	—	—	6.02 (5.79)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	26.00 (25.00)
„ Wiktoria	36.00 (35.00)
„ Folgera	30.00 (29.00)
Łubin niebieski	12.50 (12.75)
„ żółty	14.25 (14.25)
Rzepak zimowy	58.00 (58.00)
Rzepik „	52.50 (52.50)
Rzepak letni	55.50 (55.50)
Siemię słonecznikowe . . .	45.00 (45.00)
„ lniane	58.00 (58.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	85.00 (85.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	115.00 (115.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	260.00 (260.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	310.00 (310.00)
Mak niebieski	88.00 (93.00)
Wyka	23.50 (23.50)
Peluszka	25.50 (25.50)
Ziemniaki jadalne	5.00 (4.25)

Seradela	16.00 (17.00)
Gryka	21.75 (21.75)
Nasienie buraków pastewnych . .	55.00 (55.00)
„ marchwi pastewnej . .	180.00 (180.00)
Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	35.00 (35.00)
„ „ „ II 30—65% . .	31.50 (31.50)
„ „ „ III 65—70% . .	20.50 (20.50)
Mąka żytnia gat. I 0—50% .	25.25 (24.75)
„ „ razowa 0—95% .	20.50 (20.00)
Otręby pszenne grube . . .	14.00 (14.00)
„ „ średnie . . .	13.00 (13.00)
„ „ miałkie . . .	13.00 (13.00)
„ żytnie	12.00 (11.50)
„ jęczmienne	— —
Makuchy lniane	25.50 (25.00)
„ rzepakowe . . .	13.50 (13.50)
Słoma żytnia prasowana . . .	4.25 (4.25)
Siano słodkie prasowane . . .	9.00 (9.00)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	Warszawa	Łódź	Mysłowice	Lublin	Kraków	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	83 — 86	78 — 80	70 — 77	—	68 — 77	65 — 67
„ II kl. (średnio opasione) „	70 — 77	—	65 — 69	—	58 — 68	61 — 63
„ III kl. (mało opasione) „	55 — 58	—	—	—	50 — 58	—
Krowy I kl.	80 — 90	78 — 85	—	55 — 65	57 — 68	55 — 58
„ II kl.	67 — 75	65 — 68	69 — 75	40 — 50	48 — 57	47 — 51
„ III kl.	52 — 58	—	63 — 68	30 — 40	40 — 48	27 — 30
Cielęta ponad 60 kg. . .	75 —105	—	81 — 90	63 — 65	95 —108	60 — 65
„ „ 40 kg. . .	64 — 76	75 — 86	71 — 80	55 — 59	80 — 95	50 — 55
„ „ 30 kg. . .	50 — 66	—	61 — 70	48 — 54	60 — 80	—
Owce młode pełnomięsiste . .	65	60 — 70	—	—	—	—
„ stare małomięsiste .	—	—	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	117 —118	112 —119	—	102 —110	110 —125	—
„ „ „ 150 kg. .	109 —117	110 —116	121 —130	98 —104	—	100 —110
„ „ poniżej 150 kg. .	108 —110	107 —113	115 —120	90 — 99	100 —110	—
„ mięsne ponad 110 kg. .	101 —106	105 —108	109 —114	85 —100	92 —100	90 — 95
„ „ 80 — 110 kg. .	84 —102	96 —104	100 —108	75 — 87	—	—
Bydło chude	36	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach). karp żywy 2.40 (2.80) bez względu na wagę, szczupak żywy 2.25—3.00 (2.80—3.50), śnięty wybór 1.80—2.00 (2.30—2.40), średni 1.60—1.80 (2.00), lin żywy 2.20—2.40 (2.60—2.80), śnięty 1.70—190 (2.10—2.30), karaś żywy 2.00—3.00 (2.50—3.50), leszcz wybór 2.50—2.60 (2.80—3.00), średni 2.20—2.40 (2.60—2.80), węgorz 2.00—2.20 (2.40—2.60, średnica 1.40 (1.60—1.70), drobnica 0.80—1.00 (1.00—1.20).

Dowóz karpi wynosił 26.500 kg, ryby rzecznej 60.000 kg, estońskiej 5.000 kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach: 3.20, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.30, deserowe mleczarskie II gat. 2.90, solone mleczarskie 2.70, osełkowe 2.40. W detalu o 10—15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.35 (1.60), II gat. 1.00 (1.10), wapnowane 0.95 (1.10).

Mleko na miarę w hurcie loco Warszawa 0,17 zł, w półhurcie o 0,22 zł za litr.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg w złotych: buraki 8.00—10.00, cebula 4.00—5.00, II gat. 2.00—3.00, chrzan 80.00—90.00, cykoria 120.00—130.00, kapusta biała 15.00—18.00, czerwona 25.00—32.00, włoska 15.00—20.00, marchew 4.00—5.00, pietruszka 9.00—12.00, rabarbar 50.00—60.00, II gat. 30.00—35.00, selery 8.00—10.00, szczaw 50.00—60.00, szpinak 40.00—50.00, ziemniaki 5.50—6.50. Za 100 pęczków lub sztuk: buraki młode botwina 30.00—40.00, kapusta biała 20.00—25.00, czerwona 30.00—40.00, włoska 20.00—30.00, koperek 25.00—35.00, pietruszka naciowa 25.00—35.00, pory 35.00—45.00, rzodkiewka 18.00—22.00, sałata budynkowa 17.00—22.00, II gat. 10.00—12.00, szczypiorek 7.00—10.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg w złotych: len niestandaryzowany — len trzepany Horodziej 2.100 — 2.140, len czesany Horodziej 2.400 — 2.400, kądziel horodziejska 1.660 — 1.700, kądziel grodzieńska 1.460 — 1.550, targaniec moczony 860 — 900.

IX. Nawozy sztuczne (w kwietniu 1939 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21% — 24.90, granulowany zł. 1.18 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—22,50, krystaliczny 21,%—23.10, wapnamon 15,5%—16,90, saletrzak mielony 15,5% 21,30, granulowany 15,5%—22,60, saletra wapniowa 15,5%—25.50, saletra sodowa 15,5%—26.50, superfomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19,70.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10% — 236, sól potasowa 20% — 725, sól potasowa 40% — 1.600 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% —213, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.630, kalimagnezja 18% — 820, 40% sól potas. boraksowana 1.630.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 191, sól potasowa 20% — 660, sól potasowa 40% — 1.440, kalimagnezja 18% — 740, 40% sól potasowa boraksowana 1.540
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% — 309, kainit 14% — 354, sól potasowa 20% — 725 sól potasowa 40% — 1.700 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potas. boraksowana 1.700.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%— 725 sól potasowa 40% — 1.600, kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13.25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^{4}/_{12}$%—11,90; $^{6}/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel, cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, agentura w Warszawie (ul. Kopernika 30) dla konsumentów:

Węgiel górnośląski 22.50—24.00, dąbrowiecki 22.50—24.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w maju 1939 roku.

Cement zł 35.50 za 1 tonę loco cementownia.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka 23.00—25.00.

Żelazo za 100 kg: handlowe zł 32.00, bednarka 37.50.

że jakość dostarczanych zwierząt jest wielce niejednolita. Z drugiej strony należy stwierdzić, że znacznie poprawiła się struktura podaży, zwierząt bowiem niedotuczonych widzi się na rynku zupełnie mało, a bydło chude dla braku zaofiarowania niejednokrotnie nie jest nawet notowane. Wobec zmniejszenia się pryszczycy, również mało jest bydła, zwłaszcza na targach małomiasteczkowych, które rolnik usiłuje sprzedać tanio w obawie strat skutkiem upadku. Zaznaczyć jednak trzeba, że według ostatnich danych, pryszczyca w naszym kraju ponownie zaczęła przybierać na sile.

Cielęta w okresie sprawozdawczym ciągle zniżkowały. Tłumaczy się to zarówno pryszczycą, gdyż po osłabionych chorobą krowach cielęta były bardzo liche, nie nadawały się zupełnie do chowu i dlatego rolnicy sprzedawali je niemal natychmiast po urodzeniu. Nie trzeba dodawać, że był to towar całkiem pośledni i bardzo tani. Ponadto w gospodarstwach włościańskich wiosna jest okresem licznych wycieleń, skutkiem czego podaż cieląt silnie wzrasta. Obecnie wraz ze zbliżaniem się okresu pastwiskowego podaż się zmniejszyła, a ceny zaczęły zwyżkować. Przed świętami ceny te wyraźnie podskoczyły dzięki dużemu zapotrzebowaniu przedświątecznemu. Na ogół jednak cielęta obecnie są o jakieś 20% tańsze niż przed rokiem. Nie ma to wszakże większego znaczenia na ogólną sytuację na rynku zwierzęcym, gdyż spożycie cielęciny wynosi tylko około 10% spożywanego w kraju mięsa.

Podaż owiec na warszawskim rynku już przeminęła. Jest to towar sezonowy, którym zarówno kupiec, a zwłaszcza spożywca, interesują się mało, dlatego też ceny mają tendencję raczej zniżkową, pomimo znikomego zaofiarowania. Jedynie w Wielkopolsce owce widzi się stale na rynku, toteż w Poznaniu ceny utrzymały się.

Całkiem pomyślnie kształtuje się koniunktura w zakresie trzody chlewnej. Rozumieć to należy w tym sensie, że jakkolwiek opasanie trzody, do czego potrzebne jest zboże, nie zapewnią opłacalności, ale kalkuluje się zupełnie dobrze, pozwala bowiem rolnikowi otrzymać za skarmione zboże mniej więcej o 3 zł na kwintalu wyżej, niż przy bezpośredniej sprzedaży ziarna. W tych warunkach opasanie trzody tanim zbożem jest stosowane powszechnie. Wyrazem tego jest brak na rynku prosiąt, rolnik bowiem woli zostawić je do chowu jako materiał do opasania.

Na koniunkturę na rynku zwierząt rzeźnych ma duży wpływ eksport. Trzeba stwierdzić, że o ile wywóz bydła żywego i bitego w porównaniu z rokiem zeszłym zmniejszył się (między innymi skutkiem panującej u nas pryszczycy), o tyle trzody chlewnej wzrósł. Pogorszyła się wprawdzie struktura tego wywozu, gdyż w eksporcie zaczyna coraz więcej przeważać surowiec nad wyrobem gotowym, tym niemniej usuwanie z rynku krajowego poważnych nadwyżek ma wpływ na poziom cen bardzo duży. W wywozie tym zależnie od kontyngentów zachodzą oczywiście pewne wahania, ponieważ jednak spożycie mięsa na jednego mieszkańca w kraju naszym corocznie wzrasta, a wieprzowina stanowi 60% konsumowanego mięsa, przeto niewątpliwie stwarza to sprzyjające dla hodowli trzody, a zwłaszcza dla jej opasania warunki.

Nadmienić należy, że w ostatnich czasach obok takich instytucyj, jak Rolnicza Spółka Mięsna w Warszawie, w naszym handlu zwierzętami rzeźnymi coraz większą rolę odgrywać zaczyna spółdzielczość, która powoli ogarnia niemal wszystkie sortymenty towaru rynkowego. Pozwoli to wyzwolić się producentowi — rolnikowi spod przewagi licznego pośrednictwa, które oczywiście zawsze wyzyskiwało ją na swoją korzyść, przy czym ofiarą z reguły był producent.

N. B.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Ziemniaki rakoodporne[1])

Zakończenie serii doświadczeń, prowadzonych od roku 1936.

W roku 1936 przeprowadzono 18 doświadczeń, a w roku 1937 było 26 doświadczeń, z których sprawozdania zdałem wspólnie z A. Grzesiakiem w „Życiu Rolniczym"[2]). Materiał kłębów, wyprodukowanych na polach doświadczalnych, służył do kontynuowania doświadczeń w 1938 roku. Członkom kół zależało bowiem na tym, by

[1]) Na podstawie doświadczeń przeprowadzonych w 1938 roku przez Wielkopolski Związek Kół Doświadczalnych.

[2]) R. 1938 Nr. 5, 6, 7.

stwierdzić, jak materiał sadzonek bez szczególniejszej selekcji utrzyma się przez okres trzechlecia. Okazało się, że w tym roku, szczególnie sprzyjającym dla rozwoju chorób wirusowych, choroby te materiał sadzonek silnie opanowały. Przeprowadzono 11 doświadczeń, lecz procent skrobi oznaczono w próbach 10 doświadczeń.

Warunki meteorologiczne.

Wiosna rozpoczęła się wcześnie, około 15 marca. Przy pogodzie ciepłej, suchej i słonecznej nastąpiło nadmierne pobudzenie wegetacji, przy przeważających wiatrach zachodnich i zachodnio-północnych. W kwietniu dotkliwe zimna, przy częstych przymrozkach — w tym miesiącu było 13 dni z przymrozkami — przy znacznej wilgotności powietrza i zachmurzeniu zaszkodziły budzącej się wegetacji. Przeważały w tym okresie wiatry zachodnio-północne. Jeszcze w pierwszej i drugiej dekadzie maja temperatura była niska, przy przeważających północno-wschodnich wiatrach; również susza szkodziła roślinności. Dopiero pod koniec maja temperatura podniosła się i w czerwcu przy przeważających wiatrach zachodnich, przy suchej słonecznej pogodzie i umiarkowanej ciepłocie, warunki wegetacji poprawiły się. W lipcu, przy wiatrach północno-zachodnich pogoda była dżdżysta, pochmurna, dni z opadem 16, dla okopowych korzystna, dni upalnych było 10. Sierpień był gorący i suchy, dni upalnych 17, z opadem 14; przeważały wiatry wschodnie. Wrzesień był suchy i słoneczny, ale już 17.IX mieliśmy pierwszy szron i przymrozek na powierzchni gruntu, co oznaczało zakończenie wegetacji ziemniaków. Dla sprzętu warunki przedstawiały się bardzo korzystnie.

Rok 1938 był więc dla ziemniaków niekorzystny, gdyż po przemarznięciu kłębów w ziemi wegetacja rozpoczynała się dopiero z końcem maja, a kończyła się już w połowie września. Toteż plony, a zwłaszcza skrobiowość ziemniaków były niskie.

Charakterystyka gleby i stanowiska

1) Chojęcin, pow. kępiński. Gleba piaszczysto-gliniasta o podglebiu gliniastym IV kl. 24 fury obornika na ha. Sadzone 26.IV. Rozstawa 62,5 cm, sprzęt 10 i 11.X.

2) Strzyżewice, pow leszczyński. Gleba piaszczysto-gliniasta o podglebiu gliniastym. Poplon łubinowy, głęboka orka na zimę, wiosną obornik przypłużkowany. 2 tygodnie przed sadzeniem dano 1 q azotniaku i 70 kg soli potasowej 20% na ha. Data sadzenia 25.IV, rozstawa 45 × 62,5 cm, 3 razy obredlanie i 2 razy dziabka. Sprzęt 16.IX.

3) Siemianice, pow. kępiński. Gleba lekki szczerk IV kl., podglebie piaszczyste. Przedplon jęczmień z wsiewką koniczyny. W połowie kwietnia dano obornik 24 fury na ha, oraz 200 kg/ha kalimagnezji. Sadzenie 27.IV, rozstawa 60 × 37,5 cm. Sprzątnięto 4.X.

4) Jasień, pow. kościański. Gleba gliniasto-piaszczysta z podglebiem gliniastym. W jesieni przyorano poplon łubinowy oraz obornik. Na wiosnę dano 100 kg soli potasowej 20% (na początku marca). Sadzono 26 kwietnia, rozstawa 60 × 50 cm; pielęgnowanie: bronka, dziabka, obredlanie. Sprzątnięto 5.X.

5) Petryki, pow. kaliski. Gleba piaszczysto-gliniasta z podglebiem gliniastym. Przedplon: pszenica jara na nawozach mineralnych. Na wiosnę przyorano 200 q/ha obornika kompostowego. Sadzono 2.V pod znacznik, rozstawa 56 × 46 cm. Sprzęt 19.IX.

6) Tworzanice, pow. kaliski. Gleba piaszczysto-gliniasta z podglebiem gliniastym. Przedplon żyto i poplon łubinowy; późną jesienią głęboka orka, przyorano łubin i obornik, wiosną brona i włóka. Sadzono 28.IV, rozstawa 60 × 60 cm, 3 razy obredlano i plewiono.

7) Objezierze, pow. obornicki. Gleba gliniasto-piaszczysta z podglebiem gliniastym, IV kl. Dano 300 q obornika na ha. Sadzono 30.IV, rozstawa 60 × 35 cm. Sprzęt 5.X.

8) Buczek Wielki, pow. kępiński. Gleba piaszczysto-gliniasta na podglebiu żwirowatym (IV kl. dawn. klasyfikacji). Dano na wiosnę 24 fury obornika na ha. Sadzono 30.IV, rozstawa 63 × 34,5 cm. Sprzęt 7.X.

9) Mały Dwór, pow. leszczyński. Gleba gliniasto-piaszczysta z podglebiem gliniastym. Przedplon żyto z seradelą, którą podorano jesienią, na wiosnę przyorano obornik. Sadzono 5.V, rozstawa 60 × 30 cm. Pielęgnowanie: wał, brona, 3 razy obredlano.

10) Nieczajna, pow. obornicki. Gleba piaszczysta na podglebiu piaszczystym IV kl. Po życie zielony nawóz i 200 q obornika. Na wiosnę 100 kg saletry. Sadzono 30.IV, rozstawa 60 × 35 cm, sprzęt 3.X.

11) Drobnin, pow. leszczyński. Gleba piaszczysto-gliniasta na podglebiu gliniastym. Jesienią podorywka. Na wiosnę orka. włóka, dano obornik i 60 kg/ha kalimagnezji. Sadzono 29.IV, rozstawa 60 × 55 cm. Pielęgnowanie: 2 razy opełacz i 3 razy obredlanie.

Plon kłębów i skrobi

Tablica I podaje zestawienie plonu kłębów w procentach wzorca zbiorowego. W skład wzorca zbiorowego wchodzą odmiany: Parnassia, Ackersegen, Pepo, Voran. Są to te same odmiany, które w poprzednich latach służyły do obliczeń wzorca zbiorowego, do którego należała również odmiana Kmieć. Średnie plony wzorca zbiorowego są w tym roku niższe niż w poprzednich dwóch latach. Gdy w 1936 roku na 18 doświadczeń nie było ani jednego, w którym by średnia wzorca zbiorowego była niższą niż 200 q z ha, a w 1937 roku na 26 doświadczeń tylko w 4 doświadczeniach średnia była niższa niż 200 q, to w 1938 roku na 11 doświadczeń mamy tylko 7 z wyższą średnią, ponad 200 q z ha. Również charakterystyczny jest procent skrobi badanych odmian, jak to wynika z tablicy II. Dla każdej odmiany obliczono średni procent skrobi z danych, uzyskanych z wszystkich doświadczeń. Z zestawień tych widzimy, że wszystkie odmiany bez wyjątku mają średni procent skrobi o 1 — 3% niższy aniżeli w dwóch poprzednich latach. Na podstawie przeprowadzonych doświadczeń na terytorium Wielkopolski wysnuć możemy wniosek, że rok 1938 był w porównaniu do dwóch lat rokiem niekorzystnym dla produkcji ziemniaka, zarówno dla plonu kłębów, jak i zawartości skrobi w kłębach.

Tabl. I.
PLON KŁĘBÓW ODMIAN ZIEMNIAKÓW w r. 1938
W PROCENTACH WZORCA ZBIOROWEGO
(podkreślone odmiany należą do wzorca zbiorowego).

	Średnia wzorca zbiorowego w q z ha	Odmiany							
		Voran	Ackersegen	Parnassia	Pepo	Robinia	Hindenburg	Ovalgelbe	Kmieć
Chojęcin	320	111·2	99·0	86·5	103·7	75·0	81·2	110·0	95·6
Strzyżewice	303	105·6	91·7	91·0	112·2	89·1		122·1	
Siemianice	281	106·4	102·1	81·1	110·3	79·0		103·2	99·2
Jasień	265	86·0	108·6	104·9	100·3	80·0	104·9	113·2	92·0
Petryki	243	109·4	113·5	94·6	82·3	93·0		106·9	99·5
Tworzanice	229	113·5	103·9	84·7	97·8	88·2	89·9	75·9	
Objezierze	224	96·8	124·0	86·1	93·3	88·3	98·6	93·7	59·3
Buczek Wielki	196	114·2	107·1	94·1	87·7	72·4		105·1	107·1
Mały Dwór	189	106·8	99·4	96·2	98·4	80·4	91·0		88.9
Nieczajna	179		96·0	108·0	96·0	86·0	123·4	110·6	121·0
Drobnin	154	119·0	97·4	98·7	83·1	96·1	98·7	68·8	
średnia		106·8	103·8	93·1	97·7	84·3	98·1	100·9	95·3

Tablica I podaje plon kłębów poszczególnych odmian w odniesieniu do średniej wzorca zbiorowego; przyjmujemy ową średnią w każdym doświadczeniu za 100. W ten sposób ułatwia się porównanie wartości odmian w doświadczeniach o różnej wysokości produkcji. W plonie kłębów czołowe miejsce zajmują odmiany Voran, Ackersegen; zbliżona do nich jest odmiana Ovalgelbe, która na ogół dała dość wysoki plon, jedynie silnie zareagowała na niekorzystne warunki produkcji, jakie panowały w Drobninie i Tworzanicach. Po nich następują odmiany Pepo i Hindenburg, następnie Kmieć i Parnassia, a wreszcie najbardziej ucierpiała Robinia, która w dwóch poprzednich latach stała znacznie wyżej w produkcji. Widocznie dla tej późnej odmiany okres wegetacyjny, w którym długo panowały zimna wiosenne, był zbyt krótki, by odmiana ta mogła się należycie rozwinąć.

W roku sprawozdawczym wysunęła się w plonie kłębów odmiana Voran, która w dwóch latach poprzednich ustępowała odmianie Ackersegen. Wszystkie inne odmiany uszeregowały się w przybliżeniu jak w latach poprzednich, prócz Robinii, dla której 1938 rok był szczególnie niekorzystny.

Tabl. II.
PROCENT SKROBI W ZIEMNIAKACH w r. 1938.

	Średnia wzorca zbiorowego w %	Odmiany							
		Voran	Ackersegen	Parnassia	Pepo	Robinia	Hindenburg	Ovalgelbe	Kmieć
Chojęcin	14·2	14·3	13·5	15·9	13·1	16·8	14·6	14·5	12·2
Strzyżewice	15·2	14·4	14·4	18·5	13·4	15·9		17·2	
Siemianice	14·6	15·3	14·2	15·6	13·3	16·7		14·8	11·8
Jasień	15·1	13·5	16·0	17·5	13·4	15·0	16·4	15·9	13·6
Petryki	16·9	17·0	18·0	18·5	14·2	20·6		15·9	11·9
Tworzanice	13·6	13·4	14·4	13·9	12·9	14·9	13·9	13·9	
Objezierze	16·1	16·3	15·2	17·7	15·4	18·5	17·4	15·9	13·0
Buczek Wielki	14·6	15·1	15·1	16·0	12·4	16·8		14·5	12·1
Mały Dwór	14·5	13·7	15·4	15·4	13·6	15·8	16·4		12·9
Nieczajna	15·0		15·4	14·8	14·9	16·4	14·4	14·4	12·2
średnia		14·8	15·2	16·4	13·7	16·7	15·5	15·2	12·5

Tablica II podaje procent skrobi poszczególnych odmian. Do wysoko procentowych zaliczyć możemy: Robinię i Parnassię, choć Robinia bardzo silnie ucierpiała. Gdy w obu latach poprzednich zawierała średnio 19.6 — 19,8%, to w 1938 roku jedynie w Petrykach, w korzystnych warunkach klimatycznych ziemi kaliskiej wydała 20,6%, we wszystkich innych doświadczeniach procent skorobi był znacznie niższy. Do odmian o średniej zawartości skrobi zaliczyć możemy Hindenburg, Ackersegen, Voran, Ovalgelbe. Natomiast wyraźnie niskoskrobiowe są odmiany: Pepo i Kmieć.

Tablica III podaje plon skrobi z ha. Plon skrobi z ha jest w roku sprawozdawczym na ogół niski. Gdy średnia wzorca zbiorowego wykazywała w 1935 roku na 26 doświadczeń w 6 przypadkach plon powyżej 50 q skrobi z ha, to w roku sprawozdawczym tylko w Objezierzu mamy średnią wzorca zbiorowego 52,7 q, przy czym

uwzględnić należy i ten moment, że w roku sprawozdawczym nie wliczono do wzorca niskoskro-

Tabl. III.
PLON SKROBI ZIEMNIAKÓW w r. 1938
W PROCENTACH WZORCA ZBIOROWEGO.

	Średnia plonu skrobi wzorca zbiorow. w q ha	Odmiany							
		Voran	Ackersegen	Parnassia	Pepo	Robinia	Hindenburg	Ovalgelbe	Kmieć
Chojęcin	45·5	114·0	94·0	96·7	95·6	88·5	83·5	112·0	81·9
Strzyżewice	46·7	98·7	94·4	109·4	97·6	91·8		136·1	8
Siemianice	40·2	113·9	95·7	88·5	102·4	92·2		106·7	82·0
Jasień	40·2	76·6	114·6	120·8	88·5	79·1	113·4	118·6	82·5
Petryki	41·4	109·1	120·0	102·8	68·5	112·5		99·7	69·5
Tworzanice	31·2	111·5	109·9	86·2	92·6	96·4	91·6	77·5	
Objezierze	52·7	103·2	90·5	104·3	101 8	104·9	103·6	90·8	109 1
Buczek Wielki	28·8	117·3	110·0	98·9	73·9	82·9		103·8	88·1
Mały Dwór	27·4	101·0	105·8	102·1	91·9	87·5	102·9		79·9
Nieczajna	41·9		88·3	107·6	104 2	92·8	97·8	100·2	104·7
średnia		105·0	102·3	101·7	91·7	92·9	98·8	105·0	87·2

biowej odmiany Kmieć. We wszystkich innych doświadczeniach plon skrobi był znacznie niższy. Gdy w ubiegłych dwóch latach na czele wszyst-

Tabl. IV.
ŚREDNI PROCENT SKROBI ODMIAN ZIEMNIAKÓW
W TRZECHLECIU
(średnie z szeregu doświadczeń[1]).

Rok	Odmiany							
	Voran	Ackersegen	Parnassia	Pepo	Robinia	Hindenburg	Ovalgelbe	Kmieć
1936	15·9	15·9	17·8	14·3	19·8	16·6	15·8	13·4
1937	16·3	16·2	17·7	14·8	19·6	17·1	16·0	13·8
1938	14·8	15·2	16·4	13·7	16·7	15·5	15·2	12·5

kich odmian stała Robinia, w tym roku zajmuje ona dalsze miejsce; widocznie był za krótki okres wegetacji dla rozwoju tej odmiany. Najwyższą produkcję skrobi dały Voran, Ackersegen i Parnassia i Ovalgelbe, które i w poprzednich latach analogiczne zajmowały miejsce, jak wynika z ta-

Tabl. V.
PLON KŁĘBÓW ODMIAN ZIEMNIAKÓW
W TRZECHLECIU W PROCENTACH WZORCA
ZBIOROWEGO.
(średnie z szeregu doświadczeń[1]).

Rok	1936	1937	1938	
Voran	102	97	106·8	
Ackersegen	113	113	103·8	
Parnassia	96	95	93·1	
Pepo	100	99	97·7	[2]) średnie
Robinia	93	100	84·3	w r. 1936 z 18 doświadczeń
Hindenburg	89	88	98·1	w r. 1937 z 26 doświadczeń
Ovalgelbe	103	109	100 9	w r. 1938 z 11 doświadczeń
Kmieć	86	96	95·3	

[1]) W r. 1936 średnie z 18 doświadczeń, w 1937 r. średnie z 26 doświadczeń, w r. 1938 średnie z 10 doświadczeń.

blicy VI. Za nimi postępuje Hindenburg, wreszcie Pepo i Kmieć.

Tabl. VI.
PLON SKROBI ODMIAN ZIEMNIAKÓW
W TRZECHLECIU W PROCENTACH WZORCA
ZBIOROWEGO.
(średnie z szeregu doświadczeń[1]).

Rok	1936	1937	1938	
Voran	105	100	105	
Ackersegen	116	115	102·3	
Parnassia	109	104	101·7	
Pepo	92	92	91·7	[1]) średnie
Robinia	119	120	92·9	w r. 1936 z 18 doświadczeń
Hindenburg	98	96	98·8	w r. 1937 z 26 doświadczeń
Ovalgelbe	105	110	105.0	w r, 1938 z 10 doświadczeń
Kmieć	77	86	87·2	

Tablica VII podaje dodatkowe zestawienie, odnoszące się do szeregu odmian, których użyto w niewielkiej ilości doświadczeń. Pod względem produkcji skrobi odmiany te na ogół ustępują odmianom, podanym w głównej tablicy I — III.

W sprawozdaniu niniejszym pomijam sprawę odporności odmian na różne choroby, gdyż zagadnienie to wymaga osobnego badania. Użyte

Tabl. VII.
INNE ODMIANY, KTÓRE WCHODZIŁY W SKŁAD
TYLKO KILKU DOŚWIADCZEŃ w r. 1938.
Plon kłębów i skrobi podany jest w procencie wzorca zbiorowego.

	Plon kłębów	% skrobi	Plon skrobi
Rosafolia			
Drobnin	122		
Tworzanice	116·1	13·6	116
Wohltmann			
Nieczajna	59·7	16·2	91·6
Objezierze	88·8	18·0	116·5
Goldwährung			
Nieczajna	55·3	13·9	97·8
Objezierze	68·7	12·8	91·4
Siemianice	91·1	12·5	79·6
Chojęcin	71·8	12·6	63·7
Betula			
Nieczajna	97·7	12·9	81·6
Objezierze	103·5	14·8	99·6
Strzyżewice	114·8	11·9	88·6
Siemianice	106·0	12·3	91·2

	Plon kłębów	% skrobi	Plon skrobi
Jubel			
Petryki	102·8	17·7	107.0
Strzyżewice	87·7	14·9	84·7
Buczek Wielki	92·3	13·4	84·3
Chojęcin	78·1	14·2	78·0
Irys			
Mały Dwór	84·6	16·4	95·6
Siemianice	83·9	13·3	78·1
Wekaragis			
Mały Dwór	87·8	13·3	80·6
Siemianice	88·9	13·9	86·5
Preussen			
Buczek Wielki	78·5	15·2	81·2
Chojęcin	77·1	13·0	70·5
Erdgold			
Buczek Wielki	75·5	15·0	77·0
Siemianice	79·0	13·0	71·8
Chojęcin	73·4	14·6	75·3

do doświadczeń odmiany były hodowane w gospodarstwie przez rok trzeci bez szczególniejszej selekcji i na ogół były silnie porażone przez choroby wirusowe. Obserwacja ta przemawia za koniecznością ostrej selekcji sadzeniaków w każdym gospodarstwie, względnie importowania świeżych sadzeniaków co drugi rok. Na tym uważam pierwszy cykl doświadczeń prowadzony od 1936 roku za skończony.

Prof. dr B. Niklewski

Przedplon pod konopie

Wśród całego zespołu czynników wpływających na rozwój konopi niemałe znaczenie ma przedplon. Konopie jako roślina włóknisto-oleista bardzo silnie reagują na stanowisko w płodozmianie. Od rodzaju przedplonu zależy w znacznym stopniu otrzymanie większego lub mniejszego plonu słomy i ziarna. Konopie posiadają stosunkowo słabo rozwinięty system korzeniowy w porównaniu do przyrostu masy, a więc dlatego wymagają dobrego stanowiska, zasobności gleby, oraz starannej i głębokiej uprawy roli. Dla konopi, jako rośliny silnie reagującej na nawożenie azotowe, dobre stanowisko dają rośliny motylkowe jak koniczyna, lucerna, mieszanki, wzbogacające glebę w substancje organiczne oraz poprawiające strukturę roli.

Dobrym przedplonem dla konopi są ziemniaki, okopowo-korzeniowe i ogrodowe, pozostawiające po sobie wskutek wielokrotnych zabiegów pielęgnowania glebę dobrze spulchnioną i oczyszczoną od chwastów.

Tablica I.

Nazwa województwa	Ilość odpowiedzi na ankietę	Ozimina: żyto	Ozimina: pszenica	owies	jęczmień	proso	len	konopie	nowina	Motylkowe: koniczyna	Motylkowe: groch	Motylkowe: mieszanka	Ogrodowe: kapusta	Ogrodowe: warzywa	Okopowe: ziemniaki	Okopowe: buraki	kukurydza	ugor	razem w %
Wołyńskie	26	—	—	—	3,8	—	—	11,4	3,8	3,8	3,8	3,8	7,6	19,5	19,5	23,0	—	—	100
Lwowskie	63	27	18	3,6	3,6	1,8	16,3	1,8	—	16,3	—	—	20,0	3,6	16,3	7,2	—	—	100
Lubelskie	10	60	—	20	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	10	—	—	—	100
Stanisławowskie	45	10,5	4,5	6,5	4,5	—	13.0	4,5	2,1	2,1	—	—	13.0	—	17,4	4,5	17,4	—	100
Tarnopolskie	43	6,99	6,99	—	—	—	—	—	—	4,64	—	—	—	13,28	48,9	6,99	9,38	2,33	100

Konopie można także uprawiać po kłosowych i innych roślinach; również wysokie plony dają one na nowinach i zaoranych łąkach. Jak widzimy, konopie można uprawiać po wszystkich roślinach. Różnorodność roślin przedplonowych przedstawia tablica I według danych ankiety Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie z 1933 roku (w opracowaniu T. Zankowicza pt. „Próba porównawcza charakterystyki 123 populacji konopi z południowo-wschodnich województw Polski").

Z powyższej tablicy widzimy, iż najwięcej rozpowszechnioną rośliną przedplonową na terenie województwa wołyńskiego według danych ankiety są buraki, drugie miejsce zajmują ziemniaki i warzywa, następnie konopie po konopiach, kapuście, roślinach motylkowych i nowinie. W województwie lwowskim wśród roślin przedplonowych największą liczbę wypadków zasiewu konopi spotykamy po życie, na drugim miejscu stoją rośliny ogrodowe, a mianowicie kapusta, dalej znów kłosowe — pszenice, potem ziemniaki, koniczyna i len, wreszcie buraki, najmniej zaś uprawiane są konopie po kłosowych jarych oraz po konopiach. W województwie lubelskim, na podstawie nielicznej ilości odpowiedzi na ankietę z powiatu biłgorajskiego, w gospodarstwach najwięcej uprawiają konopie po życie, dalej idzie owies, len i ziemniaki. Na obszarze województwa stanisławowskiego najbardziej rozpowszechnionymi przedplonami są ziemniaki i kukurydza, drugie miejsce zajmuje len i kapusta, dalej idzie żyto, owies, pszenica, jęczmień, konopie i buraki; najmniej po koniczynie i nowinach. W województwie tarnopolskim najczęściej spotykamy zasiew konopi po ziemniakach, następnie po warzywach, kukurydzy, dalej po życie, pszenicy i burakach, a z roślin motylkowych po koniczynach.

Przedplon, według prac doświadczalnych Komisji Współpracy w Doświadczalnictwie za lata 1933, 1934, 1935 i 1936, przedstawia tablica II.

Tablica II.

Rok prowadzenia doświadczeń	Ilość doświadczeń	Ozimina: żyto	Ozimina: pszenica	pszenica jara	owies	jęczmień	łąka naturalna	peluszka na ziarno	machorka pomors.	koniczyna	ziemniaki	buraki pastewne	ugor	kapusta	marchew
1933	7	5	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
1934	11	4	2	—	1	1	—	1	1	1	—	—	—	—	—
1935	11	1	2	1	—	1	1	—	—	2	2	1	—	—	—
1936	12	4	1	1	—	1	—	—	—	—	1	2	—	1	1

Przedstawia ona przedplony konopi z doświadczeń odmianowych w ciągu czterolecia (1933 r. do 1936 r. włącznie) w szeregu zakładów doświadczalnych na obszarze całej Polski.

Z powyższego zestawienia widzimy, że na pierwszym miejscu w okresie czterech lat wśród roślin przedplonowych stoi żyto, na drugim pszenica. A więc na czołowe miejsce wysuwają się oziminy jako rośliny przedplonowe, które, wcześniej schodząc z pola, dają możność wykonania należytej uprawy roli na jesieni. Na drugim miejscu wśród przedplonów stoi grupa roślin okopowych, a mianowicie: ziemniaki, buraki, marchew i kapusta, które pozostawiają po sobie rolę dobrze wyrobioną — spulchnioną. Dalej idą rośliny motylkowe, do których zaliczamy koniczynę, peluszkę i inne. Zostawiają one po sobie znaczną ilość resztek pożniwnych, które wzbogacają rolę w substancje organiczne. Często bywa stosowany zasiew konopi po roślinach kłosowych jarych.

Uprawa konopi po konopiach w ciągu kilku lat z rzędu na jednym i tym samym polu bywa stosowana na glebach bardzo zasobnych oraz co roku silnie nawożonych obornikiem, którego rozkład trwa w ciągu kilku lat. Monokultura może dać dobre rezultaty — wysokie zbiory na glebach dziewiczych jak np. spod lasu.

Przy uprawie konopi na jednym i tym samym miejscu należy zwracać baczną uwagę, aby nie wystąpiły choroby i szkodniki konopi, w przeciwnym zaś razie należy zrezygnować z monokultury. Pożądane jest, aby konopie w rotacji polowej przychodziły na te same pola po upływie 3—4 lat. W monokulturze uprawiać konopie można w ciągu 8—10 lat, o ile nie wystąpią na nich żadne choroby i szkodniki konopne.

Inż. Teodor Zankowicz

Wyrób pulpy (miazgi) owocowej

Uwagi wstępne

Przemysł przetwórstwa owocowego, poza owocami świeżymi, w dużej mierze korzysta z różnych półfabrykatów, tj. surowców na pół przerobionych, pozwalających znacznie rozciągnąć sezon przerobowy. Półfabrykaty na prędce zrobione podczas sezonu dają też możność robienia przetworów na potrzeby własne w spokojniejszym okresie zimowym poszczególnym rodzinom lub zakładom, mającym na wyżywieniu pewne grono ludzi.

Nie mniejsze znaczenie przedstawiają półfabrykaty dla producentów owoców. Ułatwiają im one zbyt gatunków owoców nietrwałych, oraz owoców uszkodzonych, niezdatnych do przechowywania. Specjalnego znaczenia nabiera wyrób półfabrykatów w latach obfitego urodzaju, kiedy sprzedaż surowych owoców podczas sezonu napotyka na trudności i powoduje silną obniżkę cen.

Racjonalna organizacja produkcji owoców powinna być oparta na zespoleniu przetwórstwa z techniką owocarską, tj. zbiorem, sortowaniem i przechowywaniem owoców w stanie surowym. Organizacja zaś samego przetwórstwa powinna uwzględniać należyty rozwój produkcji półfabrykatów, potrzebnych do wyrobu gotowych do konsumcji fabrykatów. Wyrób półfabrykatów siłą rzeczy powinien odbywać się w rejonach produkcji owoców, gdzie można niezdatne do przewożenia surowce utrwalić z pełnym zachowaniem ich wartości użytkowej. Najlepiej, jeśli produkcją półfabrykatów zajmą się sami producenci owoców, zrzeszeni w spółdzielni.

Ze znanych postaci półfabrykatów na największą uwagę zasługuje wyrób pulpy, która w przemyśle przetwórczym stanowi półfabrykat najczęściej używany do wyrobu marmelad, dżemów, wyrobów cukierniczych itp. Artykuł ten poza zapotrzebowaniem fabryk krajowych może też znaleźć zbyt za granicą.

Wyrób półfabrykatu w postaci przecieru (pulpy przetartej) wymaga sporego wydatku na kupno udoskonalonej przecieraczki, do której uruchomienia potrzebna jest jakaś siła mechaniczna, przecieraczki bowiem ręczne są mało wydajne i mocno hamują tempo utrwalania. Na korzyść utrwalania owoców w postaci pulpy przemawia także to, iż pulpa znajduje w fabrykach bardziej różnorodne niż przecier zastosowanie, pozwala bowiem lepiej wyzyskać składniki aromatyczne skórki oraz związki pektynowe, które to składniki podczas przecierania bywają w znacznej mierze oddzielane wraz z częściami twardymi owoców. Wyrób z owoców półfabrykatów soków wymaga znowu kosztownych pras.

Słowo „pulpa" zapożyczone jest z języków francuskiego (pulpe) i niemieckiego (Pulp). Pod słowem „pulpa" rozumieją utrwalony bez cukru półprodukt, otrzymany z owoców wymytych, pozbawionych pestek i ogonków, rozgotowanych lub rozdrobnionych. Do tej grupy zaliczają też w handlu półfabrykaty, otrzymane z całych miękkich owoców, mających właściwości na sku-

tek utrwalenia rozpadania się na kawałki lub spłaszczania się. Wyraz „pulpa" pokrywa się w pewnym stopniu z tym, co po polsku oznaczamy słowem „miazga". Zgodnie z przytoczoną definicją, pulpa (miazga) zawiera w sobie skórkę, ziarnka, gniazdka nasienne itp. twarde części, usuwane zwykle przez przecieranie przy wyrobie półfabrykatu zwanego po polsku „przecierem", po francusku „purée", a po niemiecku „Mark".

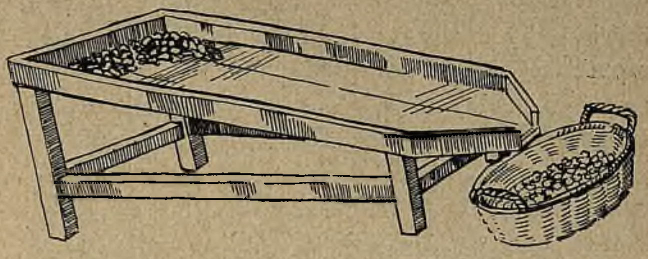
Zanim rozpatrzymy sposoby wyrobu pulpy na małą skalę domową i cokolwiek większą drobnoprzemysłową, musimy omówić wymagania jakościowe i sposoby przygotowania poszczególnych gatunków owoców, ułożonych w porządku alfabetycznym.

Surowce na pulpę

Agrest, w celu utrwalenia dla potrzeb własnych, najkorzystniej jest przerabiać wówczas, gdy zawiera najwięcej cukru, związków aromatycznych i składników odżywczych, to znaczy w stanie dojrzałym. Pulpa z dojrzałego agrestu może znaleźć zastosowanie kulinarne bez cukru lub z małym tylko dodatkiem cukru. Natomiast, jeśli pulpa ma być użyta do wyrobu przetworów skrzepłych, agrest bierzemy wtedy, gdy zawiera najwięcej związków galaretujących, tj. w tym okresie dojrzenia, kiedy bywa przerabiany na pulpę w celach przemysłowych. Jaka zachodzi różnica wartości galaretującej agrestu w różnych okresach dojrzałości, świadczy następujący przykład, zaczerpnięty z moich notatek. Agrest wyrośnięty, zaczynający tracić kolor zielony, z Ogrodu Pomologicznego w Warszawie dawał skrzepłą galaretę przy dawce cukru 320 g na 1.000 g soku, tymczasem po upływie miesiąca (10 lipca) ten sam agrest prawie zupełnie dojrzały obniżył swą wartość galaretującą o jedną trzecią.

Przy produkcji pulpy do celów przemysłowych agrest zbieramy wówczas, gdy jest on całkiem wyrośnięty, zaczyna bieleć i z lekka zabarwiać się. Agrest zebrany w tym okresie, gdy jest jeszcze zielony, nie posiada należytego smaku, a otrzymana z niego pulpa nie daje pełnowartościowych przetworów.

Do przebierania i oczyszczania agrestu, zarówno jak i innych owoców, sporządzamy specjalny pochyły stół, który znacznie ułatwia i przyśpiesza pracę. Stół do przebierania ma długości 3 m, szerokość w górnej podniesionej części 1 m, w dolnej części płaszczyzna stołu stopniowo zwęża się do 15 cm u samego wylotu. Ażeby uchronić owoce od spadania, do bocznych ścianek, zarówno jak i do górnej ścianki stołu, przybite są listewki wysokości 10 cm. Górna część stołu jest podniesiona na 50 cm. Pracuje przy takim stole 6 osób: 4 robotnicy, siedząc na ławkach, przebierają owoce, posu-



Pochyły stół do oczyszczania owoców.

wając je drewnianą łopatką coraz niżej: jedna osoba nasypuje owoce do górnej części stołu, a jedna sprawdza u dołu stołu czystość owoców i zmienia naczynia w miarę ich napełniania przebranymi owocami. W ciągu dnia na jednym takim stole można przebrać 200—300 kg jagód. Po przebraniu i usunięciu zanieczyszczeń agrest myjemy, np. w warunkach domowych na przetakach zanurzonych do kadzi z czystą wodą. Agrest chory na mączniak daje pulpę mało pokupną o nadmiernej goryczce.

Czernice, czyli jagody czarne nie powinny być przetrzymane, nie powinny cieknąć. Jagody przetrzymane posiadają nadmierną goryczkę. Oczyszczamy i myjemy czernice tak samo jak agrest. Pulpa z czarnych jagód ma szerokie zastosowanie do poprawiania zabarwienia różnych przetworów.

Jabłka. Pulpa z jabłek stanowi podstawowy materiał do wyrobu różnych marmelad. Na pulpę nadają się odmiany kwaśne, łatwo rozgotowujące się. Klasyczną odmianą na pulpę jest Antonówka, zachowująca po rozgotowaniu biały kolor miąższu; ponadto dobre wyniki dają: Bojken, Landsberskie, Sztetyny itd. Wszystkie renety i odmiany trudno rozgotowujące się na pulpę się nie nadają. Na wyrób pulpy jabłecznej można zużytkować wyrośnięte opadki jabłek i wszystkie owoce drobniejsze lub posiadające uszkodzenia, nie pozwalające je przechowywać. Jabłka wyrośnięte, lecz niezupełnie dojrzałe, zawierają najwięcej związków galaretujących, potrzebnych przy wyrobie przetworów skrzepłych. Jabłka uszkodzone należy przerabiać na pulpę jak najprędzej, każdy bowiem dzień zwłoki prowadzi do zwiększenia strat i zmniejszenia wartości użytkowej surowca. Wszystkie miejsca zaczynające się psuć trzeba skrupulatnie wykrawać wraz z warstewką otaczającego zdrowego miąższu. Nie należy wszakże używać na

pulpę jabłek z daleko posuniętą zgnilizną, która powoduje występowanie w owocu, zarówno jak i w pulpie szkodliwej dla zdrowia goryczki.

Jeżyny, zarówno ogrodowe jak i dzikie spotykane w Polsce w dużych ilościach, stanowią wartościowy materiał na wyrób pulpy. Jeżyny powinny być dojrzałe, jędrne, nierobaczywe, niezwiędnięte i bez początków gnicia. Najlepsze są jeżyny zebrane tegoż dnia. W razie konieczności możemy je przechować na chłodzie do drugiego dnia, lecz nie dłużej, w przeciwnym bowiem razie owoce nabierają niemiłej goryczki, która przechodzi do pulpy. Pulpa jeżynowa z powodu pięknego zabarwienia i dobrego smaku stanowi cenny dodatek do mieszanych wieloowocowych marmelad lub do wyrobu dżemu.

Maliny ogrodowe i dzikie nadają się na pulpę tylko wtedy, gdy są małorobaczywe. Maliny mocno uszkodzone przez robaki lepiej zużytkować nie na pulpę, a na sok. Maliny ponadto powinny odpowiadać tym samym wymaganiom, co i jeżyny.

Morele są u nas na ogół drogie i sprzedawane w stanie świeżym. Czasami zdarzają się wszakże okoliczności, kiedy powstaje potrzeba szybkiego ich utrwalenia na pulpę. Morelowa pulpa zasługuje na specjalną uwagę przy wyrobie półfabrykatów na potrzeby własne. Na sprzedaż pulpę morelową można utrwalać w 5 kg puszkach bez dodatku środka chemicznego. Morele myjemy i usuwamy pestkę.

Porzeczki czarne, dzięki wysokiej zawartości pektyn, obfitości witamin, intensywności zabarwienia, wysokiej kwasowości i właściwości orzeźwiających, cieszą się wzięciem zarówno na krajowych, jak i na zagranicznych rynkach. Na wyrób pulpy bierzemy owoce świeże, dojrzałe, po usunięciu liści, jagód drobnych, niedojrzałych lub suchych itp., posługując się pochyłym stołem, opisanym przy agreście. Wobec tego, że czarne porzeczki dojrzewają w gronach nierównomiernie, zbiór poszczególnych jagód lepiej wykonywać stopniowo w miarę dojrzewania. W razie prowadzenia masowego zbioru porzeczek przez zrywanie ich całymi gronami, trzeba szypułki i owoce niedojrzałe przy przebieraniu usuwać. Oczyszczone jagody poddajemy myciu.

Porzeczki czerwone dają pulpę mniej poszukiwaną w przemyśle przetwórczym aniżeli porzeczki czarne. Porzeczki czerwone znajdują większe zastosowanie do wyrobu soków naturalnych (płynnego owocu), do wyrobu win i syropów (nową metodą). Porzeczkę czerwoną zbieramy na pulpę całymi gronami, gdy większa część jagód na gronie dojrzeje. Owoce porzeczki czerwonej mogą być na krzaku przetrzymane i po całkowitym dojrzeniu, bez szkody dla ich wartości przerobowej. Ta cenna właściwość porzeczek czerwonych w przeciwieństwie do porzeczek czarnych pozwala przerób ich prowadzić bez pośpiechu. Owoce porzeczek czerwonych myjemy przed usunięciem szypułek, ażeby ponieść mniej strat przez ługowanie do wody podczas mycia.

Poziomki nadają się na wyrób pulpy tylko wtedy, gdy są świeże, zebrane tego samego dnia. Wyrób pulpy poziomkowej może być zorganizowany przede wszystkim w miejscowościach Polski, obfitujących w dziko rosnące poziomki, gdzie koszt owoców stanowi tylko koszt ich zbioru. Pulpa poziomkowa używana jest do wyrobu dżemu, marmelad, cukierków owocowych i wyrobów cukierniczych.

Śliwki różne, jak węgierki, renklody, mirabelki, śliwki zwykłe, stanowią cenny materiał na pulpę. Najlepsze na pulpę są owoce dojrzałe, lecz jeszcze twarde. Pestki usuwa się po przekrawaniu owocu na pół. Jeśli pestka jest przyrośnięta do miąższu i nie daje się łatwo usunąć (np. u renklod), to każdy owoc trzeba naciąć, pozostawiając pestkę.

Truskawki. Na wyrób pulpy są używane truskawki zabarwione na czerwono; odmiany żółte i białe mogą być utrwalone tylko na potrzeby własne. Najlepsze są odmiany o wielkości małej i średniej, posiadające trwałe intensywne zabarwienie, jak np. odmiany należące do grupy „murzynek". Najwyższą cenę można uzyskać za pulpę, zawierającą spore ilości owoców całych, zdatnych na wyrób dżemu. Pulpa z truskawek rozgotowanych nadaje się głównie na marmelady i wyroby cukiernicze. Truskawki tak samo jak i poziomki powinny być świeże. Pozostawienie ich do drugiego dnia jest niewskazane. Mycie truskawek należy prowadzić ostrożnie, ażeby owoców nie uszkodzić.

A. Mering

Wyniki eksportu koni z Polski w roku 1938

Eksport koni z Polski robi poważne postępy. Zainteresowanie zagranicy naszymi końmi jest coraz większe. Wywozimy nie tylko duże ilości koni użytkowych dla celów wojskowych i rolniczych, ale i materiał zarodowy, należycie świadczący o postępach naszej hodowli. W ro-

ku 1938 wywieźliśmy za granicę 17.607 koni, z czego użytkowych 6,226, co stanowi 36% całego eksportu, rzeźnych 5,792, co stanowi 33% całego eksportu, bitych 5,549 (tj. 1.189.573 kg), a więc 31% eksportu. Ogólna suma uzyskana za wywiezione konie wyniosła około 6 mil. złotych, a wartość wywiezionych koni wzrosła w stosunku do roku 1937 o milion złotych.

WYKAZ WYEKSPORTOWANYCH KONI WEDŁUG PAŃSTW

Anglia — robocze	225
b. Austria — rzeźne	2.925
Belgia — robocze	347
rzeźne	62
bite	5.539
bite — waga kg	1.189.033 kg
Dania — robocze	333
Francja — rzeźne	874
Holandia — robocze	2.103
rzeźne	1.884
Szwajcaria — robocze	1.220
rzeźne	47
Szwecja — robocze	494
Włochy — robocze	276
Norwegia — bite	10
bite — waga kg	540 kg
Niemcy — użytkowe	367
Grecja — użytkowe	742
Bułgaria	148
U. S. A. materiał hodowl.	11
Razem	17.607 koni
i 1.189.573 kg	mięsa końskiego.

Najbardziej intensywny eksport był w pierwszych 4-ch miesiącach roku, tj. od stycznia do kwietnia włącznie, kiedy przeciętna miesięczna wynosiła około 3.000 koni.

Bardzo dodatnim objawem jest to, że ilość koni użytkowych wywiezionych w roku 1938 znacznie wzrosła w stosunku do roku ubiegłego, a procent ogólnej ilości koni użytkowych w stosunku do rocznego wywozu wzrósł z 29% na 36%, a więc o 7% całej ilości wywiezionych koni.

Ogólne zapotrzebowanie Europy na użytkowe konie rocznie wynosi około 55 — 60 tysięcy. My wywozimy z tej ilości około 11 — 12%. Naszymi najbardziej poważnymi współzawodnikami w dziedzinie eksportu koni są: Jugosła-



Typy koni eksportowanych do Szwajcarii.

wia, Litwa, Rumunia i Węgry. Dzięki dogodniejszemu położeniu geograficznemu tych państw w stosunku do rynków zbytu (Jugosławia, Rumunia i Węgry wywożą na Bałkany i rynki zachodnie Europy, natomiast Litwa do Szwecji, Holandii i Danii) i standaryzacji eksportowanych typów koni dotychczas te państwa miały poważną przewagę nad nami. Należy jeszcze dodać, że miały one od szeregu lat doskonale zorganizowaną propagandę swoich koni za granicą oraz dobrze nawiązane i utrzymywane kontakty ze sferami hodowlano-końskimi, decydującymi o zakupie koni.

Ostatnie lata wysuwają Polskę na czołowe miejsce wśród państw zajmujących się eksportem koni. Zdobywamy coraz to nowe rynki zbytu. Coraz więcej ukazuje się propagandowego materiału o naszej hodowli za granicą, a nasza ekipa sportowa należycie propaguje naszego konia, gdyż wszyscy jeźdźcy dosiadają konie tylko naszej rodzimej hodowli.

K. W.

Przed „Dniem lasu"

Przed zbliżającym się „Dniem Lasu" warto przypomnieć sobie znaczenie lasu dla rolnictwa. Kraje pozbawione lasów zmuszone są ponosić wysokie koszty sprowadzania drewna z krajów posiadających nadmiar lasów. Drewno nie zastąpione jest w budownictwie i meblarstwie i w prawie wszystkich gałęziach przemysłu. Jeden z najważniejszych przemysłów krajowych, przemysł drzewny, obejmujący tartacznictwo oraz chemiczny przerób drewna związany jest całkowicie z lasami. Drewno poddawane działaniu różnych związków chemicznych, przerabiane jest na celulozę, z której wyrabia się papier, proch, sztuczny jedwab, celuloid, błony fotograficzne i filmowe, a nawet za granicą cukier drzewny zamieniany z kolei na tłuszcz, stanowiący wysoko wartościowy pokarm dla nierogacizny. W zakładach suchej destylacji drewna uzysku-

jemy smołę, kwas octowy, alkohol metylowy, aceton, węgiel drzewny itp.

Las jest dla drobnego rolnika i ludności wiejskiej bezrolnej, zwłaszcza tam, gdzie występuje w zwartych, dobrze zagospodarowanych kompleksach, bardzo poważnym źródłem dodatkowego zarobku, umożliwiającego niejednokrotnie egzystencję tej ludności. Dla rolnika większego las jest rezerwą kapitału zapasowego, zawsze procentującą, a przy rozumnym użyciu ileż warsztatów może utrzymać, chroniąc w chwilach złej koniunktury od niewątpliwego upadku.

Zalesione tereny górskie w sposób skuteczny wstrzymują te olbrzymie masy wód opadowych z deszczów i śniegów, o których rozmiarach wymownie każdego informują choćby radiowe komunikaty śniegowe. Gdyby nie las, runęłyby te masy w dół, zalewając olbrzymie połacie kraju, niszcząc warsztaty rolnicze, położone u podnóży gór, a podrywając dotkliwie inne setki i tysiące kilometrów na północ od naszych terenów górskich położone. Ilustracje tych olbrzymich powodzi mamy wszyscy w pamięci: w kraju z lat 1924, 1926, 1927 i 1934, jak również we Francji, Stanach Zjednoczonych, Japonii. Bezpośrednio po tych ostatnich katastrofach przeprowadzone w związku z nimi w Stanach Zjednoczonych i Japonii badania i ścisłe obserwacje wpływu lasów na powodzie dały druzgocące liczbowe stwierdzenie, że dewastacyjne zręby przyczyniły się w b. poważnej mierze do powstania tych powodzi, a w każdym razie spowodowały ich katastrofalność. Ogłoszone niedawno francuskie dane statystyczne pozwalają ustalić dla szeregu miejscowości, gdzie przez dłuższy okres czasu zbierano odpowiednie liczby, zupełnie wyraźną paralelę między wyrębami lasów a wzrastającymi poziomami wód powodziowych, oraz między postępującymi zalesieniami a zmniejszaniem się ilości i rozmiarów powodzi. Te same lasy, zatrzymując duże ilości opadów pod swoim okapem, osłaniając źródliska rzek, mają wybitny wpływ na utrzymanie przez rzeki względnie stałego poziomu wód, co nie jest obojętne dla rolnika.

Na terenach po suchych ruchomych piaskach jedynie las chroni sąsiadujące warsztaty rolne przed zawianiem i zasypaniem. W wielu okolicach niżowych naszego kraju ta rola lasu jest dość popularna.

Na terenach podmokłych las utrzymuje w równowadze nadmierną ilość wody, wiąże ją, transpirując jej olbrzymie ilości, a w ten sposób umożliwia istnienie sąsiadujących warsztatów rolnych, które chroni przed zabagnieniem.

Las chroni położone w jego pobliżu tereny od działania silnych, często niszczących wiatrów, dając zwłaszcza znakomitą osłonę produkcji ogrodniczej. Znaczenie tych osłon oceniane jest w całej pełni zwłaszcza w krajach południowych np. w Kalifornii, Rosji Południowej, gdzie tworzenie niewielkich wąskich lasków do tego służących jest rozpowszechnione.

Najklasyczniejszym przykładem odstraszającym od przemiany wielkich terenów leśnych na warsztaty rolnicze jest całkowite zniszczenie tych warsztatów przez suszę i wiatry lat ostatnich na dużych połaciach środkowych Stanów Ameryki Północnej.

Jako znamienną cechę sąsiedztwa lasów przytoczyć trzeba fakt, że okolice lesiste leżą poza sferą tzw. pasów gradowych.

W związku ze zbliżającym się dorocznym obchodem „Dnia Lasu" powinniśmy więc gorąco propagować hasło: „Zalesiać nieużytki", „Zalesiać szybko i starannie wszystkie obszary po wyrąbanym lesie"!

Inż. A. Grabowicz

KIEDY SÓL DZIAŁA SKUTECZNIE

Kiedy mówimy o zbawiennym wpływie soli kuchennej na rozwój i zdrowie zwierząt domowych, nie należy zapominać, że sól tylko wtedy spełni swoją rolę, jeżeli będzie zadawana systematycznie, codziennie w tej samej ilości, jako dodatek do pasz trudnostrawnych lub mniej chętnie jadanych. Odpowiednie dawkowanie soli kuchennej jest sprawą bardzo ważną i dlatego hodowca nie powinien ograniczać się do zadawania soli na lizawki, ale, jakeśmy już o tym wspominali, solić paszę lub poidło, bo tylko wtedy może mieć pewność, że każda sztuka otrzymała soli tyle, ile jej potrzebuje.

Cielę, póki pije siarę, może obejść się bez soli, ale jak tylko krowa zaczyna dawać czyste mleko, należy je koniecznie solić. Na początek całodzienna dawka nie powinna przenosić pół łyżki. Po 3 miesiącach dawka może być stopniowo zwiększana w taki sposób, żeby po 6 miesiącach wynosiła całą łyżkę. Norma dla sztuk od pół roku do 2 lat wynosi 2 łyżki (również stopniowo tylko przechodzić do tej normy), krowom mlecznym dawkuje się sól w zależności od ilości dawanego mleka. Dobra mlecznica powinna dostawać 4 łyżki soli.

Podobne dawkowanie wskazane jest i dla koni. Źrebięciu do roku wystarcza pół łyżki soli. Konie lżej pracujące mają dość, jeżeli im się daje półtorej łyżki. Konie pracujące ciężko powinny dostawać 2 do 2½ łyżek soli.

Sól dla inwentarza stanowi groszowy wydatek i nie obciąża nawet najskromniejszego budżetu gospodarskiego. Cena soli dla inwentarza wynosi 5½ grosza kilogram. Przy zakupie minimum 50 kg (ta sama sól przyda nam się do solenia siana i koniczyny) hurtownie udzielają rabatu.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Zagadnienie systemu organizacji rolnictwa na szczeblu powiatowym*)

Komisja wybrana na zjeździe prezesów i dyrektorów dobrowolnych organizacji ogólno-rolniczych w lutym 1939 r. do przepracowania tez w zakresie polskiego systemu organizacji rolnictwa, uznała, że w pierwszym rzędzie wysuwa się konieczność ulepszenia organizacji rolnictwa na szczeblu powiatowym.

Niewątpliwie organizacja ta pozostawia bardzo wiele do życzenia, ponieważ zarówno zagadnienie kierownictwa prac rolniczych prowadzonych w powiatach, jak również zagadnienie finansowania tych prac nie zostały dotychczas ustabilizowane.

Zajmijmy się na wstępie zagadnieniem kierownictwa prac rolniczych w powiatach. Sprawę powyższą w odniesieniu do prac rolniczych w działach ustawowo powierzonych izbom rolniczym normuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o izbach rolniczych, które w art. 13 mówi, że izby rolnicze przy wypełnianiu swoich zadań w zakresie samodzielnego popierania rolnictwa opierają się na dobrowolnych organizacjach rolniczych, przede wszystkim zaś na powiatowych organizacjach ogólno-rolniczych.

Zgodnie przeto z wyżej wymienionym rozporządzeniem kierownictwo prac rolniczych w powiatach w działach ustawowo powierzonych izbom rolniczym winno spoczywać w rękach władz ogniw powiatowych organizacji rolniczych dobrowolnych, a personel instruktorski zatrudniony w powiatach władzom tych ogniw podlegać winien bezpośrednio.

Teoretycznie wszędzie prawie jako zasadę współpracy samorządu rolniczego, organizacji rolniczej dobrowolnej i samorządu terytorialnego na szczeblu powiatowym przyjęto taką właśnie interpretację art. 13 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o izbach rolniczych. Jedynie w niektórych województwach kresowych kierownictwo prac rolniczych w powiatach koncentruje się w referatach rolnych wydziałów powiatowych, oraz w woj. pomorskim (w granicach sprzed 1.IV 1938 r.) kierownictwo prac rolniczych w powiatach koncentruje się w tzw. okręgowych radach rolniczych przy szkołach rolniczych Pomorskiej Izby Rolniczej.

W praktyce jednak jedynie w województwie poznańskim wspomniana sprawa wchodzi na właściwe tory. Prace rolnicze w powiatach, w działach ustawowo powierzonych izbie rolniczej, zaczynają tam koncentrować się stopniowo w powiatowych ogniwach dobrowolnej organizacji ogólno-rolniczej pod nadzorem fachowym wyłącznie samorządu rolniczego. W innych natomiast województwach (centralnych, południowych i częściowo wschodnich) samorządy powiatowe nie ograniczają się zazwyczaj do kontroli właściwego zużytkowywania funduszów z dz. X-ym budżetów (wydatki na rolnictwo), lecz ingerują niekiedy dość silnie w sprawach dotyczących samej działalności organizacji rolniczych dobrowolnych. Wywieranie wpływu na działalność organizacji rolniczych dobrowolnych ułatwia samorządom powiatowym fakt uzależnienia służbowego od wydziału powiatowego znacznej części personelu fachowego, zatrudnionego w powiatach. Tam nawet, gdzie cały personel instruktorski zatrudniony w powiatach uzależniony jest służbowo od władz organizacji rolniczych dobrowolnych, kierownicy biur, t. zw. agronomowie powiatowi, pozostają zazwyczaj na etatach wydziałów powiatowych. Tylko w woj. warszawskim i lubelskim cały niemal personel instruktorski zatrudniony w powiatach, łącznie z kierownikami biur uzależniony jest służbowo od władz organizacji rolniczych dobrowolnych. Tym niemniej i we wspomnianych województwach samorządy powiatowe ingerują, choć w znacznie mniejszym stopniu niż gdzie indziej, w sprawy dotyczące samej działalności organizacji rolniczych dobrowolnych.

Fakt uzależnienia personelu instruktorskiego, zatrudnionego w powiatach, bezpośrednio od dwóch władz, tj. od władz organizacji rolniczej dobrowolnej i władz samorządu powiatowego, musi z natury rzeczy wprowadzić zamieszanie w pracy i osłabić tym samym jej wydajność.

Równocześnie należy podkreślić, że zdarzały się wypadki wprowadzania przez władzie niektórych samorządów powiatowych momentów

*) Artykuł dyskusyjny.

natury politycznej do działalności dobrowolnych organizacji ogólno-rolniczych, co naturalnie osłabiało jednolitość frontu rolniczego.

Co się tyczy zagadnienia finansowania prac rolniczych w powiatach, to i ta sprawa nie jest dotychczas unormowana ani w zakresie dysponowania funduszami, przeznaczonymi przez samorząd powiatowy na rolnictwo, ani w zakresie samej ich wysokości. Funduszami na prace rolnicze w powiatach dysponują częściowo samorządy powiatowe, częściowo dobrowolne organizacje ogólno-rolnicze, częściowo wreszcie izby rolnicze. Same zaś fundusze nie są oparte na żadnych ustawowych normach, lecz są najzupełniej płynne.

Podaję tu poniżej zestawienia wydatków samorządów powiatowych na rolnictwo, preliminowanych w r. 1937/8 i w r. 1938/9.

Tablica I.

ZESTAWIENIE WYDATKÓW SAMORZĄDÓW POWIATOWYCH NA ROLNICTWO PRELIMINOWANYCH NA ROK 1937/8. (w tys. złotych).

WOJEWÓDZTWO	Dochody zwyczajne	Fundusz drogowy	Pozostaje	Na rolnictwo	Na powiat przeciętnie	%
warszawskie	16.615	6.194	10.421	1.851	80	18
łódzkie	8.296	3.532	4.764	943	78.6	20
kieleckie	9.663	3.704	5.959	1.287	75.7	21
lubelskie	8.397	4.122	4.275	960	53.6	22
białostockie	5.676	2.329	3.347	533	44.4	16
wileńskie	2.810	735	2.075	522	65.2	25
nowogródzkie	2.413	911	1.502	303	38.—	20
poleskie	2.205	855	1.350	298	33.—	22
wołyńskie	5.749	2.889	2.860	761	69.2	26
poznańskie	12.568	2.531	10.037	407	15.—	4
pomorskie	6.605	1.861	4.744	162	10.—	3.6
śląskie	4.838		4.838	92	11.5	1.8
krakowskie	6.343	2.831	3.512	586	34.5	17.—
lwowskie	8.736	3.558	5.178	490	18.8	9.4
stanisławowskie	4.336	1.976	2.360	235	19.6	10
tarnopolskie	6.150	2.431	3.719	338	20	9
	111.400	40.459	70.941	9.768	40.5	14

Tablica II.

ZESTAWIENIE WYDATKÓW SAMORZĄDÓW POWIATOWYCH NA ROLNICTWO PRELIMINOWANYCH NA ROK 1938/9 (w tys. złotych).

WOJEWÓDZTWO	Dochody zwyczajne	Fundusz drogowy	Pozostaje	Na rolnictwo	Na powiat przeciętnie	%[1]
warszawskie	13.377	5.592	7.782	1.524	76.2	20
łódzkie	5.719	2.763	2.956	739	92.4	25
kieleckie	10.421	4.365	6.056	1.573	92.5	26
lubelskie	10.356	5.414	4.942	1.290	71.6	26
białostockie	5.506	2.753	2.753	735	61.2	27
wileńskie	3.142	934	2.208	713	89.1	32
nowogródzkie	3.065	1.002	2.063	616	77	30
poleskie	2.285	761	1.524	580	64.4	38
wołyńskie	6.352	3.149	3.203	755	68.6	23
poznańskie	13.827	3.839	9.988	729	27	7
pomorskie	10.369	3.294	7.075	618	26.8	8
śląskie	4.910	—	4.910	127	16	3
krakowskie	7.001	3.125	3.876	709	41.7	18
lwowskie	9.358	4.812	4.546	633	24.3	14
stanisławowskie	4.382	2.117	2.265	298	25	13
tarnopolskie	5.976	2.890	3.086	441	26	14
	116.046	46.810	69.236	12.080	50	17

Jak widzimy, procent wydatków na rolnictwo w stosunku do dochodów zwyczajnych samorządów powiatowych z wyłączeniem funduszu drogowego waha się w roku 1937/8 od 1,8 (woj. śląskie) do 26 (woj. wołyńskie), a w roku 1938/9 od 3 (woj. śląskie) do 38 (woj. poleskie). Jeżeli zaś nawet wyłączyć trzy województwa zachodnie, gdzie budżety dz. X-ym samorządów powiatowych są znacznie mniejsze wobec większych ustawowo dochodów izb rolniczych (rolnicy opłacają dodatkowy podatek katastralny na samorząd rolniczy), to i tak rozpiętość w procencie wydatków samorządów powiatowych na rolnictwo w stosunku do dochodów zwyczajnych, z wyłączeniem funduszu drogowego, waha się w roku 1937/8 od 9 (woj. tarnopolskie) do 26 (woj. wołyńskie), a w roku 1938/9 od 13 (woj. stanisławowskie) do 38 (woj. poleskie).

Ostatnimi czasy wysunięto ze strony szeregu czynników projekty rozgraniczenia prac samorządu rolniczego i organizacji rolniczych dobrowolnych w powiatach przez stworzenie odrębnych publiczno-prawnych podbudówek samorządu rolniczego na szczeblu powiatowym. Wysuwano tu jako argument: potrzebę zbliżenia do terenu samorządu rolniczego i zapewnienia na tej drodze lepszej niż dotychczas opieki fachowej zawodowi rolniczemu; oraz potrzebę upowszechnienia prac nad podniesieniem rolnictwa i zapewnienia opieki fachowej ogółowi rolnictwa, podczas gdy obecnie przy opieraniu się samorządu rolniczego na organizacjach rolniczych dobrowolnych rolnik zorganizowany jest poniekąd uprzywilejowany, aczkolwiek rolnik nie zorganizowany opłaca również podatek na samorząd terytorialny i samorząd rolniczy.

Otóż wydaje się, że obecny system organizacji rolnictwa na szczeblu powiatowym nie wymaga tak daleko idących radykalnych zmian.

Kontakt instytucji samorządu rolniczego z terenem i dostateczną opieką fachową zawodowi rolniczemu zapewnić można będzie zawsze, o ile

[1]) W stosunku do kwoty pozostającej po odliczeniu funduszu drogowego.

tylko izby rolnicze obracać będą odpowiednią część swoich funduszów na utrzymywanie w powiatach dostatecznej ilości pracowników agronomii społecznej.

Co się tyczy rzekomego uprzywilejowania w korzystaniu z opieki fachowej rolnictwa zorganizowanego, to niewątpliwie personel instruktorski zatrudniony w powiatach nie może zasadniczo jako opłacany z funduszów publicznych uchylać się od udzielania pomocy i opieki rolnikowi niezorganizowanemu. Samo jednak życie wskazuje na to, że żaden instruktor rolniczy nie jest w możności opierać się w pracy swej na jednostkach, lecz musi się opierać na zespołach. Wszakże i funkcjonariusze izb rolniczych, aczkolwiek niewątpliwie opłacani z grosza publicznego, pracę w swych działach opierają na zespołach, więc np. inspektorzy hodowlani na kołach hodowlanych, inspektorzy P. R. na zespołach P. R., inspektorki kół gospodyń wiejskich na kołach gospodyń wiejskich, itp. Nawet więc w razie stworzenia w powiatach odrębnych podbudówek samorządu rolniczego nie do pomyślenia wprost byłby inny rozwój ich prac, jak w oparciu o organizacje rolnicze dobrowolne.

Brać tu jeszcze należy pod uwagę, że efekt prac nad postępem i rozwojem w rolnictwie uzależniony jest od czynnego współudziału samego społeczeństwa wiejskiego, a wszakże dobrowolne organizacje ogólno-rolnicze zrzeszają w swoich szeregach, jak słusznie powiedział na wspomnianej konferencji prezesów i dyrektorów organizacji rolniczych p. Stanisław Mikołajczyk, najbardziej światłego, najbardziej niezależnego człowieka wsi.

Utworzenie na szczeblu powiatowym obok ogniw organizacji rolniczych dobrowolnych odrębnych instytucji, będących podbudówkami samorządu rolniczego, groziłoby nie tylko poważnym zwiększeniem wydatków na prace rolnicze, lecz również wprowadzeniem zamętu w poczynaniach nad rozwojem i postępem w rolnictwie. Jeżeli bowiem wychodzimy z założenia, że do zakresu działania samorządu rolniczego należy w pierwszym rzędzie organizacja warsztatu rolnego i organizacja produkcji rolniczej, zaś do zakresu działania organizacji rolniczych dobrowolnych należy w pierwszym rzędzie organizowanie zawodowe społeczeństwa rolniczego, to w bezpośredniej styczności ze społeczeństwem wiejskim u dołu wyżej wymienione zagadnienia zazębiają się tak dalece, że jest niemożliwością ustalenie granicy pomiędzy działalnością samorządu rolniczego a organizacji rolniczej dobrowolnej i odwrotnie. Ponieważ zaś personel wykonawczy powiatowych ogniw organizacji rolniczych dobrowolnych pracuje właśnie w bezpośredniej styczności ze społeczeństwem wiejskim u dołu, skoncentrowanie przeto prac samorządu rolniczego i organizacji dobrowolnych na szczeblu powiatowym w jednej jednostce organizacyjnej gwarantuje jednolitość w działaniu i normalną pracę nad postępem i rozwojem w rolnictwie. Natomiast nieuknionym wynikiem rozgraniczenia prac samorządu rolniczego i organizacji dobrowolnych w powiatach byłyby nieustanne spory o podział kompetencji i co za tym idzie zamęt w działaniu.

A zatem system organizacji rolnictwa w powiecie, polegający na skoncentrowaniu całej pracy samorządu rolniczego i organizacji rolniczych dobrowolnych w tej samej jednostce organizacyjnej, tj. w powiatowej dobrowolnej organizacji ogólno-rolniczej, uznać można niewątpliwie za dostosowany do struktury i potrzeb wsi, z wyjątkiem trzech województw Małopolski Wschodniej, gdzie wobec istnienia dwóch dobrowolnych organizacji ogólno-rolniczych, polskiej i ruskiej, należałoby zastanowić się nad odmiennym systemem organizacji rolnictwa w powiatach.

Natomiast wysuwa się konieczność ścisłego rozgraniczenia zakresu kompetencji powiatowych dobrowolnych organizacji ogólno-rolniczych i samorządu powiatowego. Wydaje się, że do zakresu kompetencji samorządu powiatowego należeć winny wszystkie sprawy wchodzące w bezpośredni zakres działania urzędów wojewódzkich, jak weterynaria, prace związane z wykonywaniem ustawy o reformie rolnej itp., do zakresu zaś działania powiatowych dobrowolnych organizacji ogólno-rolniczych wszystkie sprawy wchodzące w zakres działania samorządu rolniczego.

Samorządowi powiatowemu służyć winno prawo kontrolowania prac organizacji rolniczych dobrowolnych, finansowanych z funduszów publicznych, niewątpliwie jednak samorządowi powiatowemu nie powinno służyć prawo występowania wobec władz organizacji rolniczych dobrowolnych, ani też wobec ich funkcjonariuszów (personelu agronomii społecznej) w charakterze władzy zwierzchniej.

Cały personel agronomii społecznej zatrudniony w powiatach podlegać winien służbowo i organizacyjnie władzom dobrowolnych organizacji ogólno-rolniczych powiatowych, fachowo-właściwej terytorialnie izbie rolniczej. Instruktorzy specjaliści, zatrudnieni w powiatach i uzależnieni służbowo od izb rolniczych, winni również or-

ganizacyjnie podlegać władzom miejscowych dobrowolnych organizacji rolniczych powiatowych z uwagi na to, że prace samorządu rolniczego w powiatach muszą być skoncentrowane.

Co się tyczy zagadnienia wydatków na rolnictwo w powiatach, to wydaje się, że najsłuszniejsze byłoby ustawowe określenie bądź to odsetka gruntowego podatku samorządowego, bądź to odsetka dochodów zwyczajnych samorządów powiatowych, z wyłączeniem funduszu drogowego, który winien być wydatkowany na rolnictwo, przy ścisłym określeniu części przypadającej na samorząd powiatowy i części przypadającej na samorząd rolniczy.

Fundusze na prace wchodzące w zakres działania samorządu rolniczego przekazywane być winny do dyspozycji władz powiatowych dobrowolnych organizacji ogólno-rolniczych z tym oczywiście, że budżet prac musi być uzgodniony i zatwierdzony przez właściwą terytorialnie izbę rolniczą. Niezależnie od powyższego izby rolnicze mogą w razie potrzeby przyznawać odpowiednie dotacje powiatowym dobrowolnym organizacjom ogólno-rolniczych, rozporządzającym najmniejszymi funduszami, jak to zresztą ma już miejsce obecnie.

W konkluzji wydaje się, że dla ulepszenia organizacji rolnictwa na szczeblu powiatowym należy: 1) przeprowadzić ścisłe rozgraniczenie zakresu kompetencji w pracach rolniczych w powiatach samorządów powiatowych z samorządem rolniczym z tym, że całkowite, bezpośrednie kierownictwo prac rolniczych, wchodzących w zakres działania samorządu rolniczego, spoczywa w rękach władz powiatowych dobrowolnych organizacji ogólno-rolniczych, a samorządom powiatowym służy jedynie prawo kontroli właściwego wydatkowania funduszów przekazywanych do dyspozycji władz powiatowej dobrowolnej organizacji ogólno-rolniczej; 2) określić ustawowo wysokość wydatków na rolnictwo w budżetach samorządów powiatowych i określić część przypadającą na samorząd powiatowy i na samorząd rolniczy z tym, że fundusze przeznaczone dla samorządu rolniczego przekazywane są do dyspozycji władz powiatowej dobrowolnej organizacji ogólno-rolniczej, a budżet ich prac zatwierdza właściwa terytorialnie izba rolnicza.

Inż. Władysław Świeżyński.

Książka

Sławomir Miklaszewski: „Gleba jako teren pracy rolnika". Cena 1 zł. 50. Skład główny: Księgarnia Rolnicza, Warszawa ul. Mazowiecka 10. Pod powyższym tytułem w połowie kwietnia bieżącego roku wyszło dziełko popularne, napisane przez autora znanego z licznych publikacyj z dziedziny gleboznawstwa oraz z rozległych badań prowadzonych od 40 lat na całym obszarze Polski i Litwy. Dziełko w sposób dostępny daje charakterystykę typów gleb znajdujących się w Polsce, opisując ich własności i wynikające stąd wartości rolnicze. Jednocześnie znajdujemy tam cenne dla rolnika wiadomości o specjalnej przydatności pewnych gleb do uprawy wskazanych ziemiopłodów, a także wskazówki o sposobie uprawiania i nawożenia tych gleb, oraz o ewentualnej potrzebie melioracyj. Omawiana praca poświęcona jest zagadnieniom rolnictwa na podstawach naukowych gleboznawstwa. Wykład przystępny i zrozumiały, język dobry, druk wyraźny i ładny zachęcają do zaznajomienia się z tą pracą, która zasługuje na szerokie rozpowszechnienie, bo posiada wszelkie walory książki popularyzującej naukę. Każdy rolnik powinien poznać to dziełko i posługiwać się nim. Sądzę, że stanie się ono niezbędnym podręcznikiem dla popularyzatorów rolnictwa oraz dla uczniów szkół rolniczych, ogrodniczych i leśnych.

A. T. L.

Kwaszenie paszy w zbiornikach, inż. M. Połowicz, str. 64, ryc. 12, wydawn. Tow. Oświaty Rolniczej w Warszawie (Grosz. Bibl. Rolnicza nr. 54).

Książeczka bardzo potrzebna, gdyż sprawa zaopatrzenia gospodarstw w dostateczną ilość paszy jest jedną z najważniejszych dla każdego rolnika. W I-ym rozdziale autor opisuje budowę różnych typów zbiorników do kwaszenia pasz, ich rozmiary, ilość itp., przy czym szczególną uwagę kładzie na zbiorniki tanie, dostępne dla najszerszego ogółu rolników (glinobite, ziemne itd.). Rozdział II zawiera opis ogólnych zasad kwaszenia paszy (przygotowanie materiału, dodawanie cukru, solenie, napełnianie zbiorników), zaś rozdział III — szczegółowe wskazówki postępowania przy kwaszeniu poszczególnych rodzajów paszy, a więc ziemniaków, buraków, marchwi, rzepy, korzeni, liści, klębów, kukurydzy i końskiego zębu, słonecznikiem i pastewnymi motylkowymi. Interesujący tekst objaśniony jest szeregiem poszczególnych ilustracyj.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

SILOSY ZE SŁOMY UŁATWIAJĄ KISZENIE PASZY

Zagadnie kiszonek staje się coraz bardziej aktualne w każdym gospodarstwie. Wielkim ułatwieniem w tej dziedzinie jest budowa silosów ze słomy. Przedstawiają one wiele momentów dodatnich, przede wszystkim taniość budowy, łatwe zastosowanie do ilości paszy przeznaczonej do zakiszenia oraz możność wybudowania na tym samym polu, na którym zostaje dokonany sprzęt plonu, któ-

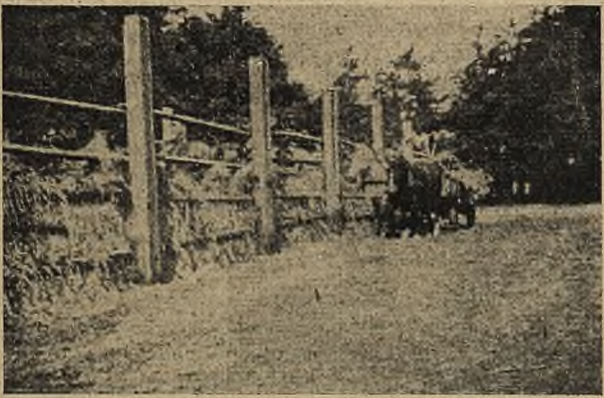
ry ma być zakiszony, przez co zostaje zaoszczędzone wiele pracy przy zwózce, szczególnie jeśli wchodzą w grę pola dość odległe.

Cały materiał budowlany stanowi powiązana słoma, jeszcze lepiej prasowana i ściągnięta drutem, oraz kilka pali i żerdzi. Budowniczym jest kierownik gospodarstwa, a robotnikami dwaj robotnicy rolni.



Silos ze słomy widziany z góry. Napełniany jest od tyłu do przodu, w międzyczasie depczą konie.

Oczywiście nie można prowadzić dyskusji: silos stały czy słomiany, gdyż zadanie jednego i drugiego jest inne, jednak wielkie znaczenie słomianego silosu polega na łatwości, taniości i możliwości wykonania go w każdej chwili. Ujemna strona pewnych strat powstających na bokach nie jest tak ważna w porównaniu do możliwości zakiszenia wielkiej ilości paszy. Niejeden rolnik nauczy się na takim prymitywnym silosie sposobu, w jaki należy w ogóle postępować, aby osiągnąć prawidłowy proces kiszenia.



Widok na silos ze słomy z boku

Zarówno przy stałych silosach jak i przy słomianych należy pilnie przestrzegać czystego i systematycznego postępowania. Zła, zabrudzona pasza nigdy nie da dobrej kiszonki; tylko czysto sprzątnięta, czysto układana, silnie ugnieciona pasza da dobre wyniki. Szczególnie przy silosach ze słomy ważne jest jak najdokładniejsze udeptanie paszy, aby usunąć wszelkie zbędne powietrze, gdyż uleganie samej masy własnym ciężarem ma daleko mniejsze znaczenie, niż ma to miejsce w silosach stałych. Każda fura, od pierwszej do ostatniej, musi być znakomicie udeptana. Na każde 10 do 15-tu ułożonych wozów liczy się jedno zwierzę, które udeptuje paszę. Jeśli więc w ciągu dnia zwiezie się do 30-tu wozów, należy liczyć, iż jedna para koni musi deptać od rana do wieczora. Można tu używać zarówno koni jak wołów, bądź buhajów. Nawet owce mogą być użyte do tej pracy i to szczególnie po wypełnieniu silosu. W przeciągu 8 dni od chwili wypełnienia kiszonka winna być jeszcze udeptywana codziennie przez przeciąg jednej godziny.

W takim słomianym silosie można kisić wszelkie pasze, co prawda nie w postaci sieczki; znakomicie nadają się one do kiszenia liści buraczanych.

W zimie bardzo łatwo sięgać doń po paszę, gdyż w czasie mrozów nie potrzeba odwalać zmarzniętej ziemi, która nieraz zanieczyszcza kiszonkę.

(Administrator Schomberg: Mitteilungen für die Landwirtschaft, nr 12, 1939).

UWAGI DOTYCZĄCE UPRAWY LNU

Zagadnienie uprawy lnu ustawicznie powraca na łamy niemieckiej prasy rolniczej, a sprawa ta budzi tym bardziej powszechne zainteresowanie, że Stan Żywicielski Rzeszy postanawia co roku, iż pewne minimum przestrzeni na terenie krajowych i powiatowych związków chłopskich musi być przymusowo przeznaczone pod uprawę lnu. Uprawa ta może być znakomicie połączona z braniem pod pług łąk i pastwisk, na co są w Niemczech przeznaczone specjalne zasiłki.

Wszelkie nowiny dadzą w klimacie wilgotnym i na gruntach przepuszczalnych bardzo dobre plony lnu przy zachowaniu następujących warunków: 1) dobre plony osiągane są na zoranych łąkach i pastwiskach tylko wtedy, gdy orka miała miejsce na jesieni; orka zimowa wczesno-wiosenna daje niepewny zbiór; 2) przed siewem może być użyta jako narzędzie uprawne jedynie brona talerzowa oraz lekka bronka; 3) jeśli przy poprzednim użytkowaniu rola była dostatecznie nawożona nawozami głównymi, tj. potasem, wapnem, fosforem i azotem, (w obawie wylegania), to nie należy dawać nawozów przed i w czasie siewu; co najwyżej przy słabym stanie lnu można dać bardzo wcześnie małe dawki nawozów azotowych; 4) wysiew lnu powinien nastąpić dopiero w pierwszych dwóch tygodniach maja. Rola musi przed siewem wykazać pewien stopień wyrobienia i żywotności.

Uprawiając len na roli ornej, trzeba wybierać pola gliniasto-piaszczyste lub próchniczno-gliniaste, unikając ziem kwaśnych, zimnych, mokrych, a także zbyt suchych, obieg wodny w glebie musi być całkowicie w porządku. Należy też pamiętać, iż len może być uprawiany na tym samym polu jedynie po upływie 6 lat.

Dobrym przedplonem są ziemniaki, buraki, zielonki, koniczyna, motylkowe, a także i kłosowe, szczególnie owies. Wobec tego, iż okres wegetacyjny lnu jest krótki (wynosi bowiem 100 dni), wymaga on dostatecznego zaopatrzenia roli w składniki nawozowe. Nie należy dawać pod len gnoju, gdyż powoduje to skłonność do wylegania, formowania się grubych włókien oraz zachwaszczenia pola. Ponieważ len wrażliwy jest na działanie wapna, zarówno więc gnój jak i wapno powinny być dawane pod przedplon. Nawozy sztuczne, jeśli nie są dane na jesieni lub w zimie w postaci kainitu i tomasówki, winny być rozsiane na 8 dni przed siewem i to w ilości 2 do 3 q 40%-wej soli potasowej i 2 do 3 q superfosfatu na ha. Dawki azotu uzależnione są od rodzaju przedplonu, a ze względu na obawę wylegania muszą być stosowane bardzo ostrożnie.

Szybko działające nawozy azotowe wpływają ujemnie

na jakość włókna, należałoby zatem stosować raczej nawozy amoniakalne. Specjalnie dobre wyniki osiągano przy stosowaniu siarczanu amonu, który był dawany w ilości 1,5 q na ha.

Aby otrzymać dobrą strukturę ziemi, rola powinna być podorana na jesieni, oraz zorana głęboko przed zimą; wiosną winna być włóczona i w pewnych odstępach czasu bronowana, przy czym powinno się unikać zbyt miękkiego rozpylenia roli. Zależnie od tego, czy chce się uprawiać len na ziarno czy też na włókno, wysiew wynosi 100 — 140 kg/ha.

Ponieważ len łatwo się wyradza, należy zmieniać nasienie co trzy lata. Aby otrzymać możliwie równe wschody, siew powinien być uskuteczniany możliwie płytko z kółkami ugniatającymi, po czym winien być dany wał. Odstępy rzędowe powinny wynieść 15 do 18 cm.

(Ws. Deutsche Landwirtschaftliche Presse, nr 15 — 1939, Landwirtschaftliches Zentrallwochenblatt nr 13 — 1939).

UPRAWA ZIEMNIAKÓW NA CIĘŻKICH GRUNTACH

W nr. 15 czasopisma rolniczego „Mitteilungen für die Landwirtschaft" dzieli się dr Tuckermann z czytelnikami tego pisma wiadomościami o doświadczeniach, jakie osiągnął w dziedzinie uprawy ziemniaków na gruntach ciężkich.

Ziemniaki wymagają dla rozwoju bulw i łęcin roli pulchnej, a zatem wymagają one na gruntach ciężkich oprócz obornika jeszcze zielonych nawozów. Zależnie od warunków danego gospodarstwa może być zielony nawóz otrzymany drogą poplonów lub siewu na wiosnę. Autor artykułu stosuje u siebie siew wyki ozimej, doskonale udającej się na ciężkiej wapiennej ziemi. Może być nieraz trochę nawet później wysiana niż inne rośliny przeznaczone na zielony nawóz. Przetrzymuje ona dobrze nawet bezśnieżne zimy i ostre wiatry, rozwija się doskonale na wiosnę i zadusza wszelkie chwasty.

Rozkład masy organicznej następuje na ciężkich gruntach pomimo płytkiego przyorania znacznie powolniej niż na gruntach lekkich, toteż ziemniaki znajdują odpowiednie ilości azotu w roli znacznie później, natomiast dłużej je przyswajają. Wynika z tego konieczność dawki nawozów azotowych jednocześnie z zastosowaniem nawozów zielonych; wywołuje ona szybki rozwój krzaków i bogate ulistnienie, przez co rola zostaje szybko ocieniona i zachowuje dobrą strukturę. Dawka 3 q/ha nawozów azotowych okazała się w gospodarstwie autora bardzo korzystna gospodarczo.

Na ciężkich ziemiach wydaje się bardzo wskazane sadzenie ziemniaków w sposób umożliwiający obróbkę w kwadrat, przy sadzeniu pod znacznik, a nie pod dołownik. Unika się przy tym kładzenia sadzeniaków w wygniecione łopatką dołki, a specjalnie na ciężkiej glebie należy baczyć, aby ziemniaki znalazły się w pulchnej roli.

(Dr. Tuckermann, Mitteilungen für die Landwirtschaft, nr. 15 — 1939).

JAK ZAPOBIEC KLĘSKOM PRZY UPRAWIE SERADELI

Od 1933 roku rozpowszechnił się w Europie pewien grzyb (Colletotrichum trifolii), który zaczął powodować wielką klęskę w uprawach seradeli. Grzyb ten ma wielkie wymagania co do ciepłoty i dlatego też rozwija się najlepiej w czasie upalnych, suchych dni letnich; nic więc dziwnego, iż rolnicy przypisywali wysychanie seradeli letniej suszy, nie zdając sobie sprawy, iż przyczyną klęski był niespostrzeżony przez nich grzyb. W Niemczech w 1937 roku spowodował on wielkie szkody; w roku 1938 były mniejsze niż w poprzednim, a przyczyną tego były niezwykle niskie temperatury pory wiosennej.

Przy uprawie seradeli jako wsiewki zostaje ona opanowana zwykle w chwili, gdy plon główny schodzi z pola. Grzyb bywa na ogół przenoszony przez zarażone nasienie, a także przedostaje się do roli przez chore części łodyg. Na wiosnę młode, słabe roślinki zostają opanowane przez grzyb po upływie 1 i pół do 2 i pół miesięcy, zależnie od pogody, po wschodach. W tej pierwszej fali występuje on jako choroba łodyg; od opanowanych, zamierających roślinek wychodzi dopiero druga fala infekcji, która opanowuje silniej rozwinięte, dotąd zdrowe rośliny i powoduje ich usychanie.

Przenoszeniu grzyba za pośrednictwem nasienia da się według doświadczeń niemieckiego państwowego zakładu biologicznego zapobiec przez zaprawianie nasienia. Jest to szczególnie konieczne tam, gdzie podejrzewa się, iż nasienie jest zarażone, a rola jeszcze wolna od zarazków, choć, jak obecnie można sądzić, nie ma już prawie w Niemczech w okręgach, gdzie uprawiana jest seradela, roli nie zarażonej. Zarazek, przedostający się z porażonymi łodygami do roli, zachowuje swe właściwości zakaźne do trzech lat, toteż gdzie płodozmian przewiduje częsty powrót seradeli, zaprawianie nasienia nie odnosi skutku i dlatego tam, gdzie grzyb raz wystąpił, seradela nie może powracać przed trzecim rokiem ani jako uprawa na zielono, ani na nasienie.

Przy niepewnym nasieniu najlepszym sposobem uniknięcia porażenia wsiewki seradeli jest przesunięcie pory wysiewu. Według dotychczasowego doświadczenia najsilniej zostają porażone te uprawy seradeli, przy których siew miał miejsce w zwykle przyjętej porze, tj. od końca marca do połowy maja, ponieważ większy rozwój seradeli po sprzątnięciu głównego plonu zbiegał się z nastaniem najwyższych temperatur roku, a więc najkorzystniejszych warunków dla rozwoju grzyba. Siewy dokonywane pomiędzy 1 i 15 czerwca zabezpieczają przed najsilniejszym atakiem zarazy. Okres rozwoju seradeli pod zbożem jest krótki, największy jej wzrost przypada na jesień, kiedy niskie temperatury w porze nocnej nie sprzyjają rozwojowi grzyba.

Siew seradeli w wyrośniętym już życie musi być dokonany szerokorzutnie ręką, nie należy się jednak obawiać dokonania szkody w życie, gdyż w tej porze jest ono jeszcze dostatecznie elastyczne. Najlepiej udają się późne siewy, gdy dokonane są one na suchą rolę przed większymi opadami.

Seradela jako poplon przynosi na ogół w ostatnich latach dobre rezultaty, jednak tam, gdzie nie udawała się ona już jako wsiewka, ziemia zapewne jest tak silnie zakażona, że ani zaprawianie nasienia, ani opóźnienie siewu do czerwca, ani siew jako poplon nie uchronią od klęski, a gospodarstwa, które dotąd uprawiały seradelę, będą musiały czasowo postarać się o roślinę zastępczą. Będzie nią przede wszystkim żółty, słodki łubin. Na trochę lepszych ziemiach i w okolicach o dostatecznej ilości opadów mogą być zastosowane jako wsiewki: biała koniczyna, koniczyna szwedzka, a nawet czerwona. Przy wsiewkach koniczyny, jak to wykazały doświadczenia niemieckiego państwowego zakładu biologicznego, siew musi być na ziemiach

lekkich dokonany znacznie wcześniej, tj. bezwarunkowo przed 10 kwietnia, a najlepiej w marcu, a bodaj i lutym. Najtrudniejsza sprawa jest z uprawą seradeli na nasienie, gdyż tutaj grzyb ma najwięcej szans do rozwoju. Toteż należy zaniechać tej uprawy na ziemiach co do których istnieje niepewność co do zarażenia grzybkiem, gdyż inaczej nie dojdzie się do zdrowego nasienia. (Dr. M. Hey. Mitteilungen für die Landwirtschaft, nr. 14, 1939).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

PRZYJĘCIE NA ZAMKU

Pan Prezydent Rzplitej przyjął na audiencji w dn. 21 kwietnia rb. posła Piotra Sobczyka, prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

PREZYDIUM ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH R. P. U PANA PREMIERA

Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowski, przyjął w dniu 21 kwietnia rb. prezydium Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w osobach pp. prezesa posła Sobczyka, senatora Przedpełskiego i prezesa Wańkowicza, którzy w imieniu Związku jako naczelnej organizacji rolnictwa polskiego stwierdzili żołnierską gotowość całego zrzeszonego rolnictwa polskiego do wytężonej służby dla państwa na wszystkich odcinkach pracy rolniczej oraz przedstawili odezwę do członków Związku w sprawie subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

NORMY ORIENTACYJNE SUBSKRYPCJI POŻYCZKI PRZECIWLOTNICZEJ NA POMORZU

Pomorska Izba Rolnicza oraz Pomorskie Towarzystwo Rolnicze w porozumieniu z komisarzem okręgowym P.O.P. ustaliły następujące normy orientacyjne, według których rolnicy Pomorza powinni subskrybować pożyczkę. Normy te podzielono na 3 grupy wg jakości gleby. W grupie I-ej (I, II i III klasa gleby według dawnej bonifikacji) rolnicy mają subskrybować: gospodarstwa do 5 ha 1 bon 20 zł., 5—15 ha — 2 bony po 20 zł., 15—50 ha — 100 zł., 50—75 ha — 200 zł., 75—100 ha — 400 zł., 100—200 ha — 500 zł., 200—500 ha — 800 zł., 500—1000 ha — 1.000 zł., i ponad 1000 ha — po 10 zł. od każdych 10 ha. W grupie II-ej (IV, V i VI klasa gleby według dawnej bonifikacji): gosopodarstwa do 15 ha 1 bon 20 zł., 15—50 ha — 2 bony, 50—75 ha — 100 zł., 75—100 ha — 200 zł., 100—200 ha — 400 zł., 200—500 ha — 500 zł., 500—1000 ha — 800 zł. W III-ej grupie (VII i VIII klasa gleby): gospodarstwa do 50 ha — 1 bon 20 zł., 50—75 ha — 2 bony, 75—100 ha — 100 zł., 100—200 ha — 200 zł., 200—500 ha — 400 zł., 500—1000 ha — 500 zł. i gospodarstwa ponad 1000 ha — po zł. 10 od każdych 10 ha. Normy te uznano jako minimalne.

WYJAŚNIENIA MIN. SKARBU DO NIEKTÓRYCH POSTANOWIEŃ ORDYNACJI PODATKOWEJ

W dniu 21 marca rb. Ministerstwo Skarbu wydało okólnik L. D. 5359/1/39 w sprawie stosowania przepisów art. 68 ordynacji podatkowej oraz paragrafu 63 ust. (1) lit. b) rozporządzenia wykonawczego do tejże ordynacji. Na skutek wątpliwości powstałych w związku ze stosowaniem przepisów wspomnianych artykułów Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że nie są obowiązane do składania zeznań o dochodzie osoby, których dochód płynie wyłącznie: a) z nieruchomości gruntowej o łącznym obszarze nie przekraczającym 50 względnie 100 ha gruntów, a nadto z budynków mieszkalnych, gospodarczo z tą nieruchomością związanych i użytkowanych przez posiadacza tej nieruchomości, b) z jednego przedsiębiorstwa handlowego bądź jednego przedsiębiorstwa przemysłowego zaliczonego w roku poprzedzającym rok podatkowy (w myśl taryfy stanowiącej załącznik do art. 23 u. p. p.) do kategorii: III, IV, V-a i V-b przedsiębiorstw handlowych albo kategorii VII i VIII przedsiębiorstw przemysłowych, a nadto z jednego budynku mieszkalnego o ilości izb nie większej niż 12, który użytkowany jest w całości przez właściciela przedsiębiorstwa.

WIOSENNA AKCJA SIEWNIKOWA W 1939 R.

W r. 1938 zapoczątkowana została z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych kredytowa sprzedaż siewników rzędowych dla drobnego rolnictwa. W rezultacie tej akcji rozprowadzono w kraju 4.240 sztuk tych siewników. Przyczyna powodzenia akcji siewnikowej leży nie tylko w wyjątkowo dogodnych warunkach sprzedaży kredytowej i w niskiej cenie ustanowionej na te siewniki, lecz w pierwszym rzędzie przemawiał tu interes własny rolnika, nakazujący każdemu gospodarzowi stosowanie takich metod gospodarowania, które w myśl zasad rozumnej oszczędności pozwolą na zwiększenie produkcji drobnego warsztatu rolnego możliwie tanimi środkami. Stworzenie ulg kredytowych ułatwiło tylko wielu rolnikom nabycie tego ulepszonego sprzętu rolniczego. Jak wiadomo, korzyści siewu rzędowego są bardzo poważne. Daje on oszczędność w wysiewie ziarna przeciętnie ok. 35 kg na każdym hektarze, pozwala szybciej, sprawniej i dokładniej wykonać pracę, a tym samym uniezależnia rolnika w większym stopniu od złych warunków klimatycznych w okresie siewów wiosennych i jesiennych. Akcja zorganizowana przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. dzięki przeznaczeniu odpowiednich kredytów na te cele, pozwala rolnikowi nabyć siewnik rzędowy po cenie o 30% niższej od cen rynkowych przy 25% wpłacie gotówkowej. Reszta należności rozkładana jest na 2 i ½-letnie spłaty, przy czym suma podlegająca rozterminowaniu oprocentowana jest w wysokości zaledwie 4% w stosunku rocznym, gdyż różnicę między normalnym oprocentowaniem a faktycznie płaconym przez rolnika instytucjom finansowym Ministerstwo Rolnictwa i R. R. pokrywa z własnych funduszów. W roku bieżącym akcja kredytowa rozprowadzania siewników prowadzona będzie w rozmiarach zwiększonych. O ile wiosną 1938 r. rozprowadzono 1.100 siewników rzędowych, o tyle w r. b. przewiduje się rozprowadzenie wyłącznie w okresie wiosennym 3.100 siewników. Siewniki na ulgowych warunkach są sprzedawane

tylko tym rolnikom, którzy zostaną zakwalifikowani i otrzymają odpowiednie zaświadczenie od powiatowych organizacyj rolniczych. Cena siewników w zależności od ich szerokości i ilości rzędów waha się w granicach od 335 do 570 zł. Ministerstwo Rolnictwa i R. R. opracowało wytyczne, na podstawie których powiatowe organizacje rolnicze, działające w imieniu izb rolniczych, kwalifikować będą kandydatów na kupno siewników. W myśl tych wytycznych nabywcą siewnika może być: rolnik indywidualnie, w pierwszym rzędzie, przodownik zespołów gospodarstw przodowniczych, następnie członek kółka rolniczego lub uczestnik akcji organizacji wsi i gospodarstw. Poza tym siewniki mogą być sprzedawane również zespołowo grupie rolników, a wreszcie nabywać je mogą również kółka rolnicze lub inne miejscowe instytucje rolnicze. Na obecną akcję wiosenną, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, zostało zarezerwowanych 3.100 sztuk siewników. Toteż wobec ograniczonej ilości, zainteresowani rolnicy winni jak najśpieszniej zgłaszać zapotrzebowania, gdyż po przekroczeniu liczby zgłoszeń dalszy przydział nie nastąpi wcześniej niż w okresie jesiennym r. b.

KREDYTY NA BUDOWĘ GNOJOWNI

W r. 1938 z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomione zostały przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych, a za pośrednictwem Kas Stefczyka, kredyty na budowę gnojowni. Akcja obornikowa wymaga bowiem pobudowania odpowiednich gnojowni, umożliwiających racjonalną konserwację obornika, aby nie tracił on poważnej ilości swych wartości nawozowych. Kredyt udzielany był z funduszów Centr. Kasy Spółek Rolniczych na warunkach ulgowych przy oprocentowaniu płaconym przez rolnika w wysokości 4% rocznie. Ponadto z funduszów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych pokrywana była różnica między oprocentowaniem ulgowym, płaconym przez rolnika, a oprocentowaniem normalnym. Różnica ta wynosiła 3% i z tytułu dopłat do zeszłorocznych kredytów, których ogólna kwota sięgała sumy 183 tys. zł. Ministerstwo Rolnictwa i R. R. dopłaciło Centralnej Kasie Spółek Rolniczych 5.500 zł. Duże zainteresowanie, jakie wykazali rolnicy akcją kredytową na budowę gnojowni, spowodowało, że akcja ta w roku bież. będzie zwiększona, przy czym wg zapotrzebowań organizacji rolniczych, które w akcji tej współdziałają, tegoroczna kwota kredytów wyniesie ok. 250 tys. złotych.

ZARZĄD LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO U MIN. PONIATOWSKIEGO

Min. J. Poniatowskiego przyjął nowoobrane władze Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego w składzie: prezes Myszkowski oraz członkowie prezydium: ks. płk. Panaś, Sapyta (prezes Małopolskiego Związku Osadników), Zaremba i Malik. Na wstępie prezes Myszkowski, jako prezes b. zarządu Lwowskiego T-wa Rolniczego złożył oświadczenie w sprawie incydentu, jaki miał miejsce w dn. 13 stycznia br. na posiedzeniu Rady Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego. Oświadczenie to min. Poniatowski przyjął do wiadomości. Następnie min. Poniatowski podkreślił, iż działanie organizacji rolniczych, zwłaszcza w dzisiejszym czasie, musi zmierzać do jak najszybszego podniesienia wiedzy fachowej rolników i umiejętności gospodarowania. W pierwszym rzędzie wskazanie to dotyczy Małopolski, która poza tym wymaga specjalnie sprawnego działania organizacji rolniczych, by przyśpieszyć postęp gospodarczy wsi na tym terenie. Jest to ze wszechmiar konieczne ze względu na szczególnie trudne warunki, w jakich znajduje się przeludniona wieś małopolska. Min. Poniatowski z naciskiem podkreślił konieczność utrzymywania bliższego kontaktu organizacyj rolniczych z terenem, co da się uzyskać przez decentralizację władz i personelu fachowego Lwowskiego T-wa Roln. na wszystkie województwa Małopolski Wschodniej. Drugą sprawą, na którą zwrócił szczególną uwagę min. Poniatowski, była konieczność zamiany przestarzałego systemu zbytu produktów rolnych, opartego w większości wypadków na sklepikach kółek rolniczych — na bardziej nowoczesną i uznaną od dawna przez dobrze zorganizowane kraje rolnicze — formę spółdzielczą.

PROJEKT UTWORZENIA ZIELARSKIEJ CENTRALI STACJI DOŚWIADCZALNEJ

Polski Komitet Zielarski zwrócił się do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. z wnioskiem w sprawie przekazania zakładu rolniczo-doświadczalnego w Gołębiowie pod Kutnem Polskiemu Komitetowi Zielarskiemu dla przekształcenia go na Zielarską Centralną Stację Doświadczalną.

PROJEKT OPRACOWANIA REJONÓW ROLNICZO-KLIMATYCZNYCH

W Ministerstwie Rolnictwa i R. R. odbyło się posiedzenie sekcji meteorologiczno - ekologicznej Współpracy w Doświadczalnictwie. Na posiedzeniu tym uchwalono powołać specjalną komisję, która zajmie się opracowaniem rejonów rolniczo-klimatycznych Polski. Komisja składać się będzie z przedstawicieli meteorologii oraz reprezentantów rolników; na przewodniczącego Komisji zaproszono prof. J. Włodka.

ZEBRANIE RADY WOJEWÓDZKIEGO TOW. ORGANIZACYJ I KÓŁEK ROLNICZYCH W KIELCACH

W dniu 23.IV 1939 r. odbyło się w Kielcach doroczne zebranie Rady Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych przy udziale delegatów okręgowych tow. organiz. i kółek roln., wojewody kieleckiego, dr. Dziadosza, oraz przedstawicieli władz wojskowych, Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych i Kieleckiej Izby Rolniczej. Na wstępie obrad omówione zostało zagadnienie roli dobrowolnych organizacji ogólno-rolniczych w zakresie samopomocy rolnej na wypadek wojny. Zebrani uchwalili rezolucję, wzywającą wszystkich członków organizacji do czynnego współudziału we wszystkich poczynaniach związanych z pogotowiem obronnym kraju. Jednocześnie wysłano depesze do Pana Prezydenta Rzplitej i Generalnego Inspektora sił zbrojnych, marszałka Śmigłego-Rydza o gotowości społeczeństwa rolniczego w woj. kieleckim do wszelkich wysiłków i ofiar w obronie interesów narodowych. Po przedłożeniu sprawozdania z prac organizacji za rok ubiegły oraz programu i budżetu pracy na rok następny uchwalono absolutorium ustępującemu zarządowi. Następnie wybrano nowy zarząd w składzie pp. Walenty Ciźla, pos. Wacław Długosz, Edward Kiszka-Michalski, pos. Piotr Sobczyk, Jan Wojtaś, pos. Paweł Wróbel. Ponadto w skład zarządu weszła w urzędu przewodnicząca Wojewódzkiej organizacji Kół Gospodyń Wiejskich, p. Zofia Zubrzycka.

ZE ZWIĄZKU OCHRONNEGO OBWODÓW RYBACKICH RZEKI WARTY

25 marca 1939 r. w lokalu Wielkopolskiej Izby Rolniczej odbyło się zebranie Związku Ochronnego Obwodów Rybackich Rzeki Warty. Związek, którego członkami są dzierżawcy obwodów rybackich, reprezentuje interesy rybołówstwa ok. 700 km biegu rzeki Warty, przepływającej przez teren woj. poznańskiego i łódzkiego. Zadaniem związku jest poprawienie rybostanu wód rzeki Warty, utrzymanie straży rybackiej oraz ochrona rzeki przed zanieczyszczeniami. Związek został zorganizowany w kwietniu 1938 r. początkowo jedynie na terenie woj. poznańskiego (70 obwodów rybackich), obecnie zgodnie z uchwałą zebrania obejmować będzie i teren woj. łódzkiego (30 obwodów). Sprawozdanie z działalności związku zobrazowało trudności, z jakimi rybactwo zmuszone jest się borykać oraz podało wyniki dotychczasowej pracy. W bieżącym roku gospodarczym Warta na terenie woj. poznańskiego została zarybiona 32 tys. palczaków sandacza, 3 miln. wylęgu i zaoczkowanej ikry szczupaka, 12 tys. kroczków lina. W obszarze działania związku istnieją trzy sztuczne wylęgarnie szczupakowe oraz 20 tys. montée węgorza. Dozór przeprowadzało sześciu strażników rybackich; w związku z roszerzeniem terenu działania liczba ich zostanie powiększona do dziewięciu. Z inicjatywy związku Warta została dokładnie zbadana przez pracownię naukową Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy. Wyniki tych badań zostaną wykorzystane do podjęcia walki z zakładami zanieczyszczającymi rzekę. Koszty działalność związku są pokrywane ze składek członków oraz zasiłków funduszu ochrony rybołówstwa. Władzami związku jest walne zebranie i zarząd, działający w porozumieniu z inspektoratami rybackimi Wielkopolskiej i Łódzkiej Izby Rolniczej. Nadzór nad działalnością związku spoczywa w rękach wojewody poznańskiego. Poza statutowymi zadaniami związek przeprowadza badania migracji ryb. Do Warty wpuszczono 500 sztuk znakowanych sandaczy. Związek zwraca się z uprzejmą prośbą, by każdy, w którego ręce wpadnie znakowany sandacz (srebrna tabliczka przytwierdzona do płetwy grzbietowej), przesłał tabliczkę pod adresem Związku — Poznań, ul. Mickiewicza 33, podając datę i miejsce dokonanego połowu oraz długość złowionej ryby, mierzoną od początku ciała do końca płetwy ogonowej.

ŚLĄSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE

Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 3 kwietnia 1939 roku została zmieniona nazwa Śląskiego Związku Kółek Rolniczych na Śląskie Towarzystwo Rolnicze w Katowicach. Zmiana została zatwierdzona przez Urząd Wojewódzki w dniu 18 kwietnia rb. Biura zarządu głównego Śląskiego Tow. Rolniczego mieszczą się w Katowicach przy ul. Ligonia nr. 36.

ORGANIZACJA WYWOZU CHMIELU I JAGÓD

W dniu 21 kwietnia rb. odbyło się posiedzenie podkomitetu ogólno organizacyjnego Komitetu Organizacji Wywozu przy Radzie Handlu Zagranicznego, poświęcone organizacji wywozu chmielu oraz sprawie ustalenia listy firm eksportujących jagody; ma ona być przedstawiona dyrekcji Lasów Państwowych jako zakwalifikowanych do zawarcia kontraktów na dzierżawę lasów.

EKSPORT KONI W MARCU BIEŻĄCEGO ROKU

W marcu wywieźliśmy 2.070 koni, z tego 817 użytkowych; pozostałe konie to materiał rzeźny. Konie użytkowe zostały wyeksportowane do następujących krajów: Anglia — 25 koni, Belgia — 102 konie, Dania — 60 koni, Holandia — 388 koni, Szwajcaria — 208 i Szwecja — 34 konie. Niewielkie ilości koni rzeźnych wywieźliśmy do Francji i Szwajcarii, natomiast około 87% całej ilości koni rzeźnych zostało wyeksportowane do Belgii. Zainteresowanie końmi naszymi w ostatnim czasie wykazują Grecją, Turcja i Bułgaria, które poszukują koni typów pociągowych dla rolnictwa i wojska.

SPÓŁDZIELCZY EKSPORT GĘSI

Do niedawna wyłącznymi eksporterami gęsi z Polski do do Niemiec były firmy prywatne, skupione w Zrzeszeniu Eksporterów Drobiu i Ubocznych Artykułów Rolnych. Dopiero w 1937 r. pierwsze próby w tym zakresie podjęły niektóre spółdzielnie rolnicze. W 1938 r. ze spółdzielni należących do Związku Spółdz. Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych eksportowały gęsi Spółdz. Roln.-Handlowa w Grajewie (21.000 sztuk), Spółdz. Roln.-Handlowa „Przyszłość" w Suwałkach (26.000 sztuk), Spółdz. „Dostawa" we Lwowie (22.400 sztuk) i Spółdzielnia Producentów Żywca w Tczewie. Ponadto 19.600 sztuk wyeksportował „Centrosojuz" we Lwowie.

OBROTY NA GIEŁDACH ZBOŻOWO-TOWAROWYCH

Według danych Gł. Urzędu Statystycznego obroty ziemiopłodami i ich przetworami (zbożem, strączkowymi, mąką, otrębami itp.) wynosiły na 9 naszych giełdach zbożowo-towarowych w ciągu pierwszych 7 miesięcy bież. kampanii (od 1 sierpnia 1938 r. do 28 lutego 1939) ogółem 3.235.578 q wobec 2.631.187 q, w tymże czasie kampanii poprzedniej. Wzrost obrotów wynosi prawie 23.0%, co tłumaczy się lepszym znacznie urodzajem w r. 1938. Największe obroty dokonane zostały na giełdach Warszawy, Bydgoszczy, Poznania i Lwowa, wynosząc 66,9% ogólnych obrotów w całym kraju.

ZBYT SPIRYTUSU, CUKRU, PIWA I ZAPAŁEK

Według danych Gł. Urzędu Statystycznego w styczniu i lutym 1939 r. (dane dotyczące r. 1938 zamieszczono w nawiasach) zbyt spirytusu konsumcyjnego wyniósł 7.366 tys. litrów (6.886 tys. l.),tj. w porównaniu z rokiem zeszłym wzrósł prawie o 7,0%. W tymże czasie spożycie krajowe cukru wynosiło 59,387 ton (58.573), wzrost więc wynosił 1,4%; Spożycie piwa wynosiło 160 tys. hl. (139), tj. o 15,1% więcej niż przed rokiem, wreszcie konsumcja krajowa zapałek wyniosła 15,4 (13,1) skrzyń po 5.000 pudełek, konsumcja ta więc wzrosła o 17,6%.

CENY CHLEBA

Według urzędowej statystyki ceny chleba żytniego wykazują w większości miast naszych dużą stałość. W roku 1939 ceny chleba tego, niewątpliwie spożywanego w nas w ilościach bardzo dużych, wynosiły: w Warszawie 0,30 zł. za 1 kg, w Sosnowcu 0,30, w Lublinie 0,28, w Wilnie 0,29, w Poznaniu 0,30, w Bydgoszczy 0,28, w Gdyni 0,31, w Katowicach 0,30, we Lwowie 0.30zł. Ceny te obniżyły się: w Krakowie z 0,31, za 1 kg. na początku roku do 0,30 zł.

ostatnio, w Częstochowie z 0,29 na 0,28 zł., w Łodzi zaś wzrosły z 0,29 na 0,30 zł.

CHOROBY ZARAŹLIWE ZWIERZĄT DOMOWYCH

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w ciągu pierwszego kwartału (od 1 stycznia do 31 marca) 1939 r. (dane dotyczące r. 1938 zamieszczono w nawiasach) stwierdzono ogółem 5.616 (3.676) wypadków różnych chorób zaraźliwych zwierząt domowych, w tym pryszczycy (zarazy pyska i racic) 2.800 (381) wypadków, wąglika (karbunkułu) 71 (87), szelestnicy 52 (73), zarazy bydła i dziczyzny 19 (50), gruźlicy otwartej bydła 9 (16), nosacizny 40 (222), otrętu koni 67 (78), otrętu bydła 23 (8), świerzbu koni 152 (111), świarzbu owiec 1 (—), wścieklizny psów i kotów 1.152 (1.002), wścieklizny innych zwierząt 141 (123), pomoru świń 292 (609), zarazy świń 69 (165), różycy (czerwonki) świń 696 (708), cholery drobiu 23 (26), niedokrwistości zakaźnej 6 (10), influenzy koni 2 (5), posocznicy karpi 1 (2).

WYWÓZ GRZYBÓW I OGÓRKÓW DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są obecnie największym odbiorcą polskich grzybów. Również ogórki konserwowane produkcji polskiej mają w tym kraju duży zbyt. Badania Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie wykazały, że pojemny rynek amerykański nie został przez polskich eksporterów ziół leczniczych dostatecznie wykorzystany. Targi ziół leczniczych, grzybów, konserw roślinnych, które odbędą się na początku września rb. w Wilnie, staną się niewątpliwie miejscem zetknięcia się odnośnych eksporterów polskich z amerykańskimi importerami.

ORGANIZACJA EKSPORTU CHMIELU.

Jak się dowiadujemy, na terenie organizacyj chmielarskich i Rady Handlu Zagranicznego zostały podjęte prace nad zorganizowaniem i reglamentacją eksportu chmielu, który obejmuje 90% produkcji krajowej.

KONKURS NA OPIS ŻYCIA GROMADY.

Instytut Komunalny w Warszawie w porozumieniu z Państwowym Instytutem Kultury Wsi ogłasza konkurs na opis życia gromady wiejskiej.

Gromada, to podstawowe ogniwo samorządu, jest równocześnie najmniej znaną dziedziną życia samorządowego. Zdając sobie z tego sprawę i rozumiejąc w pełni, że najlepszą informację w tej dziedzinie mogą dostarczyć tylko ci, którzy ten samorząd z własnego życia znają, Instytut Komunalny zwraca się bezpośrednio do samych działaczów i uczestników gromad poszczególnych wsi z wezwaniem, ażeby przez nadsyłanie szczegółowych opisów działalności ich własnej gromady ukazali, czym dzisiaj w życiu ich jest samorząd gromadzki.

Z apelem do wzięcia udziału w konkursie zwracamy się do wszystkich, którym dobro gromady i rozwój samorządu gromadzkiego leży na sercu. W konkursie może wziąć udział każdy: gospodarze i gospodynie, starsi i młodsi, działacze społeczni, pracownicy samorządowi, nauczyciele, zarówno te osoby, które biorą czy brały udział w organach samorządu, jak i te, które w nim udziału nie brały. Chodzi tylko o to, ażeby w sposób jak najpełniejszy, jak najwszechstronniejszy i jak najszczerszy opisać w oparciu o własny współudział lub własne doświadczenia życia i rozwój samorządu gromadzkiego swojej własnej wsi lub tej, którą się zna najlepiej.

W opisie tym należy opisać szczegółowo działalność gromady w zakresie zarządu i użytkowania majątku i urządzeń gromadzkich, w zakresie opieki społecznej, zdrowia publicznego, oświaty i kultury, budowy i utrzymania dróg, popierania rolnictwa i gospodarki, bezpieczeństwa publicznego, walki z żebractwem, organizacji korzystania z poczty itd. W opisie tym uwzględnić trzeba rolę przywódców i sołtysów oraz radnych w działalności gromady, podać skąd wychodziła inicjatywa w zakresie różnych rodzajów działalności gromady i jak ustosunkowały się do niej różne odłamy i dzielnice wsi oraz jej przywódcy. Podać, jakie projekty co do działalności gromady nie zostały zrealizowane i wyjaśnić, dlaczego tak było. W opisie tym powinna być przedstawiona rola gromady w taki sposób, aby można było określić, w jakim stopniu gromada sama potrafiła zaradzić swoim potrzebom, w zakresie zdrowia, opieki społecznej, oświaty i kultury, budowy i utrzymania dróg, podnoszenia kultury rolnej, bezpieczeństwa publicznego itp. Przedstawić, na jakie przeszkody napotykał samorząd gromadzki, z jakimi trudnościami walczył i jak je pokonywał?

W szczególności należy uwzględnić najważniejsze wydarzenia w życiu gromady, które oddziałały źle lub dobrze na jej działalność.

Wypowiedzieć i uzasadnić pogląd na możliwości rozwoju samorządu gromadzkiego.

Rozumiejąc, że opracowanie takiego opisu pochłonie sporo pracy i chcą dać każdemu pewną możliwość wynagrodzenia za poniesione trudy, wszystkie nadesłane prace przedstawimy sądowi konkursowemu, który za najlepsze i odpowiadające wymaganiom konkursu opisy rozdzieli następujące nagrody:

1 nagroda	250 zł.
2 nagrody po	200 zł.
4 nagrody po	100 zł.
19 nagród po	50 zł.

Razem nagród 26, na ogólną sumę 2000 zł.

W skład sądu konkursowego wejdą przedstawiciele Instytutu Komunalnego w Warszawie oraz Państwowego Instytutu Kultury Wsi. Błędy w pisowni lub zły styl nie wpłyną na ocenę pracy. Nie piękne wysłowienie, lecz wszechstronność i szczerość opisu będzie przede wszystkim brana pod uwagę przy ocenie konkursowej. Na żądanie Instytut Komunalny nadeśle szczegółową instrukcję co do opracowania opisu.

Ostateczny termin nadsyłania opisów — do dnia 31 grudnia 1939 r. Do opisu należy dołączyć adres i zawód autora.

Nadesłane opracowania pozostają własnością Instytutu Komunalnego w Warszawie. Instytut zastrzega sobie prawo opublikowania odpowiedzi w całości lub częściowo. Na żądanie nazwiska autorów nie będą ujawnione.

Równocześnie Instytut Komunalny, jako placówka naukowa, zaznacza, że opisy te użytkowane będą tylko dla badań naukowych i nie będą służyły żadnym innym celom.

Opracowania i korespondencję należy kierować pod adresem: Instytut Komunalny w Warszawie, Aleja Jerozolimska 85.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15

OGŁOSZENIA PRENUMERATORÓW

zaofiarowane | **poszukiwane**

Potrzebny od zaraz sadownik do dużego sadu na Polesiu. — Oferty z odpisami zaświadczeń składać pod adresem: Bogusław Zaleski, maj. Opol, poczta Bezdzież.

WYDZIAŁ POWIATOWY W TURCE n. STR.
KONKURS na stanowisko 4-ch instruktorów rejonowych

Wydział Powiatowy w Turce n. Str. rozpisuje niniejszym konkurs na obsadzenie stanowisk 4-ch instruktorów rolnych rejonowych. Stanowiska do obsadzenia od 15-go IV. 1939 roku

Reflektanci winni dołączyć do ofert oryginały względnie odpisy: 1) metrykę chrztu (nieprzekraczalny 35 rok życia). 2) dowód obywatelstwa polskiego, 4) świadectwa z ukończenia co najmniej średniej szkoły rolniczej, 5) pożądane ukończenie Okręgu Ćwiczebnego przy Warszawskiej Izbie Rolniczej, 6) praktyka w okolicach górskich. Wynagrodzenie według umowy. Oferty należy wnosić do Wydziału Powiatowego w Turce n. Str. w terminie jak najszybszym.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy (—) mgr. I. Wagner

Żywokost kaukaski „Matador"
POLECA MAJ. BŁĘDÓW
ceny niskie **Broszury bezpłatnie**
BIURO MAJ. BŁĘDÓW WARSZAWA, UL. ZŁOTA 3, TEL. 6-70-75

Buchalter-bilansista, kawaler, katolik z wieloletnią praktyką i szkołą wyższej rachunkowości poszukuje posady samodzielnego buchaltera. Wyrabia zaległości, sporządza bilanse i reorganizuje księgowość. Adresować: „Buchalter dyplomowany", Majątek Kluki, powiat Piotrków".